

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologi za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Gwałt pruski.

Pruska Izba panów odrzuciła wnioski swojej własnej komisji a uchwaliła znaczną większością głosów propozycję Izby poselskiej dotyczące wyłączenia, z drobnej zmiany, według której nie wolno wyłączać dóbr kościelnych i instytucji dobroczynnych, założonych do dnia wczorajszego.

Protesty interesowanych i obeznaných bezpośrednio ze stosunkami niemieckich kół ziemiańskich ani przestrogi patrzących dalej w przyszłość przed jaskrawym naruszeniem zasad sprawiedliwości państwowej i podstawy dzisiejszego ustroju społecznego, pozostały bez skutku. Zwyciężyła pruska tradycja gwałtu, ślepa nienawiść hakatystyczna do narodu polskiego i obawa zmienności losów, wskutek której państwo pruskie, według oświadczeń ministra Armima, mogłoby znaleźć się w poważnym niebezpieczeństwie, posiadając nad swoją granicą wschodnią silnie zwartą a nieprzychylnie usposobioną ludność polską. Pod wpływem tych trzech czynników, większość Izby panów pogodziła się z zastosowaniem środka, z którego niemoralności i niebezpiecznych skutkach sama zdaje sobie zupełnie sprawę. Zdecydowała się na uchwalenie „ustawy”, która swą treścią i duchem zadaje kłam uroczystym przyrzeczeniom królewskim, poczynionym ludności polskiej, i zaprzysiężonym przez króla przepisom konstytucji pruskiej, jest szyderstwem z etyki chrześcijańskiej i kultury nowoczesnej, wyrazem barbarzyńskiej zasady: „siła przed prawem!”

Od potomków krzyżactwa, karyerowiczów i czynowników, wypasionych na zagarniętych takim samym prawem gwałtu królewskich polskich, innej uchwały właściwie spodziewać nie było się można. Postawa wieniec wczorajsze Izby panów odpowiada zupełnie tradycjom państwa pruskiego i jego warstw rządzących, jest konsekwentnem następstwem jego dziejów i wpływu jego ducha. Nawet przeciwnicy wyłączenia, z wyjątkiem kilku, którzy nie zdążyli jeszcze otrząsnąć się z wpływów dawnego idealizmu niemieckiego lub, żyjąc wśród społeczeństwa polskiego, zaraził się jego poczuciem sprawiedliwości, są wiernymi wyobraźnielami tej tradycji pruskiej. Zwalczali projekt rządowy nie dlatego, że jest nieetyczny, antykulturalny i antikonstytucyjny, lecz ponieważ zdawało im się, że nie doprowadzi do pożądanego celu, nie posłuży do zupełnego obezwładnienia ludności polskiej na jej własnej ziemi, a może ich samych narazić na straty bardzo dotkliwe. Nie tyle z poczucia sprawiedliwości, oraz poszanowania praw cudzych i własnych zobowiązań, lecz z niewiary w skuteczność proponowanego przez rząd środka i z obawy jego następstw nieprzyjemnych płynęła głównie opozycja przeciw wyłączeniu. Dlatego też tak łatwo było rządowi złamać tę opozycję i osiągnąć cel zamierzony.

Po wczorajszej uchwale Izby panów, sprawę można uważać za rozstrzygniętą ostatecznie. Izba poselska pogodziła się łatwo z drobną zmianą swego projektu i nie odmówi przekształconej „ustawie” swojego zatwierdzenia, a król nie odmówi jej swego podpisu.

Za parę tygodni gwałt stanie się „prawem” i spadnie całym swym ciężarem na ludność polską. 70.000 hektarów ziemi polskiej w Poznańskim i Prusich Zachodnich przejdzie drogą usankcjonowanej „prawem” przemocy w ręce komisji kolonizacyjnej, a może i nie skończy się na tem. Z oświadczeń, złożonych przez przedstawicieli rządu w komisji Izby panów, wiadomo, że rząd chce „na razie” przedewszystkiem złamać przewagę polską w obwodzie regencyjnym Bydgoskim i pewnych okolicach Prus Zachodnich, i w tym celu domaga się wyłączenia 70.000 hektarów, a obszar mniejszy, ofiarowany mu przez komisję, uważa za niedostateczny. Wynika stąd, że po rozkolonizowaniu tego obszaru, ma przyjść kolej na ziemię polską w obwodzie Poznańskim i ministerstwo zażąda bodaj za kilka lat nowych funduszy i prawa wyłączenia dalszych dziesiątków tysięcy hektarów. A wystąpi tem prawdopodobnie z nowymi żądaniami, ponieważ można przewidzieć, że także ten nowy jaskrawy akt gwałtu nie zbliży go do upragnionego celu, nie złamie ludu polskiego, nie zniechęci go i nie popchnie w ramiona niemieczyny, lecz zwiększy tylko jego siłę odporną, zespoli go więcej jeszcze w pracy narodowej nad wspólnymi celami i przekuje go na opość jednolitą, pomimo szczerb wyrywanych przez wyłączenie, o którą rozbijać się będą także w przyszłości fale germanizacji.

Nie jest to tylko złudzenie, zakrywające optymistyczną nadzieję, że położenie i niebezpieczeństwo państwa pruskiego, lud polski w zaborze pruskim nie ma powodu poddawać się zwątpieniu, a naród polski ma prawo wierzyć, że nie złamie go, ani nim nie zachwieje nowy cios pruskiego hakatyzmu. Nie jest to cios pierwszy, który na lud ten spadł i też nie najgroźniejszy, pomimo, że żaden z dotychczasowych nie był tak rażący jaskrawością swego barbarzyństwa ani nie wstrząsał tak silnie podstawami bytu i rozwoju społecznego. Skutek wymierzonego ciosu nie mierzy się tylko jego własną siłą, lecz i odpornością przedmiotu, na który spada.

A lud polski w zaborze pruskim dowiódł już i swemu narodowi i swoim prześladowcom, że nie jest masą kruchą, która rozpada się na swoje atomy pod ciężkiem uderzeniem, że odznacza się przedziwną zwiększnością i sprężystością, zdolną do powstrzymania i zneutralizowania także cyklopowych uderzeń.

Tem doświadczeniem, wynikami dotychczasowej walki narodowościowej, tłumaczy się dzisiejsza polityka germanizacyjna rządu pruskiego i hakatyzmu; niem też uzasadniali ministrowie pruscy konieczność zastosowania

radikalnego środka przeciw polskości. Zupełna bezowocność dotychczasowej polityki germanizacyjnej, bankructwo komisji kolonizacyjnej po wydaniu setek milionów marek, zwiększenie się obszaru ziemi polskiej, nadzwyczajny rozwój ekonomiczny i polityczny ludności polskiej, cofanie się niemieczyny pomimo jej systematycznego popierania, groźna dla Prus w razie zachwiania się stosunków międzynarodowych siła narodu polskiego: oto argumenty, które ministrowie i hakatyzci usiłowali wykazać potrzebę wyłączenia, a równocześnie argumenty, które przeciwnicy nowej ustawy usiłowali przekonać jej zwolenników o bezskuteczności stosowanego dotąd systemu i o konieczności zawrócenia z drogi dotychczasowej. Cała dyskusja na temat wyłączenia była od początku do końca, w mowach przeciwników i przyjaciół rządu, mimowolną gloryfikacją ludu polskiego, uznaniem jego nadzwyczajnej odporności narodowej i sprawności ekonomicznej, podkreśleniem sił żywotnych narodu polskiego i jego znaczenia w przyszłym rozwoju politycznym. Była stwierdzeniem, że pomimo wszystko, w najtrudniejszych i najniekorzystniejszych warunkach bytu — żyjemy, rozwijamy się, idziemy naprzód i mamy przed sobą przyszłość dziejową. I z tej drogi rozwoju żadne wyłączenie nas nie sprowadzi. Może tylko podnieść naszą wolę dalszej wytrwałej pracy dla przyszłości, wzmacnić naszą energię czynu i przyspieszyć zwycięstwo.

A. CZ.

Kandydaci na samobójców.

Wiedeń, 27 lutego.

Posel Mikołaj Wassilko złożył we środę wieczorem referat, jakiego się podjął poprzednio w komisji budżetowej. Uzasadnił swój postępek wynikiem wyborów w kuryi wiejskiej powiatów w Galicji wschodniej. Jego zdaniem, wybory tylko dlatego wypadły na niekorzyść Rusinów, że administracja polityczna dopuściła się szeregu nadużyć podczas akcji wyborczej...

Posel Mikołaj Wassilko jest politykiem bardzo przebiegłym. Dzięki kilku kwaterek krwi greckiej, płynącej w żyłach, umie balansować niby na linie w sytuacjach wysoce drażliwych. Tym razem atoli stracił równowagę. Potknął się. I skutkiem własnego potknięcia zaszkodził sprawie posłów ukraińskich. Sprawie, i tak stojącej bardzo lichu od czasu kanonady drzewnej posła Baczynskiego i jego słynnego słowa honoru.

Gdyby posel Mikołaj Wassilko poprzestał na złożeniu referatu i na umotywowaniu tego kroku choćby w sposób powyżej podany, nie można by poczytywać owej taktyki za błędną. Ale posel Wassilko stracił z powodu poniesionej klęski ukraińców właściwą sobie krew

167

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUŃA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Przesiedział kilka godzin na stopniach świątyni, zapadał w senliwość, budził się raptownie i patrzył przenikliwie w głąb ulicy, jak gdyby czekał na kogoś czy na coś... Cicho i obojętnie mijają nad nim jesienne noc... Czasami prowadził z sobą rozmowę i zapytywał siebie, siląc się na spokój, co zaszło, jaka nastąpiła zmiana, jak nazwać cios, który go powalił, i cierpienie, które skruszyło mu moc wewnętrzną. Nie mógł dosłyszeć odpowiedzi, natomiast szczyły go spuszczone ze sfery ogary szyderstwa.

„Śniło się tobie — ujadły psy — że wodzem jesteś i prowadzisz za sobą tłumy, naród, ludzkość — zbudziłeś się, ujrzałeś samotność, ujrzałeś, że wodzem takim jest każdy we własnym zaulku...”

„Śniło się tobie, że dokonałeś dzieła, że wzniosłeś gmach poświęcony, gmach wieczysty, ty, pierwszy i ostatni śród ludzi, ty — zbawca, zbudziłeś się i przekonałeś się, że i tobie samemu w nim ciasno...”

„Śniło się tobie, że głową sięgasz niebios, że posiadasz wielkość i dobro, a, przetrząsłszy oczy, spostrzegłeś, że każdy sklepik tym samym handluje towaram...”

„Oto Jan Śniałowski, mały, przeciętny, zwyczajny człowiek podobny tysiącom przeżyje lat kilkadziesiąt, przepaczeruje się po ziemi, zepchnie do wspólnego dołu życia, złożone z małych dni, złożone z obiadów, snu, chorób, kłótni, rozmów, z jakichś myśli i jakichś pra-

gnięń, Jan Śniałowski, któremu się zdawało, że powołany jest, wybrany, namaszczony, przeznaczony...

Przed ścigającymi go szyderstwami zasłaniał się cynicznym przeczeniem i z zaciętością powtarzał, że niema dobra, niema mocy, prawdy i wiedzy, że płaskiem, niskiem, podłem jest wszystko, wszystko zarówno... A zanurzywszy się w bagnie, znajdował spokój, który zakłócało mu tylko niecierpliwe tokowanie owego uporczywego, a niezrozumiałego mu zachcenia...

W pewnej chwili próbował otworzyć podwoje kościoła. Jakaś niejasna nadzieja szeptała mu, że tam ktoś czeka na niego, ktoś, kogo szukał w izdebce starca, kogo wyczekiwał przed pałacem hrabiego Tobiasza, kogo wypatrywał w głębi ulicy... Przez duszę przeleciała porywca tęsknoty, zapalając gorące pragnienie... Zakolał do drzwi i, gdyby otwarto się, padłby tam w mrocznej nawie na twarz z żebraczym jękiem, z błaganem, ze słowem pokory... Zaśmiał się i odszedł od kościoła, który zbudowali ludzie dla ludzi, od kościoła pustego, gdzie w ciemności człowiek rozmawiał sam z sobą...

I znowu chodził. Na jakiejś ulicy zaczepiła go kobieta, szła za nim, zachęcała, prosiła, prosiła o miłość potem poprosiła o datek... Głos był ochrypły, przykry, stargany. Nazywała go ładnym panem... Śniałowski zatrzymał się, dopuścił ją do siebie, zbadał wnikliwym spojrzeniem, przyglądał oczami do twarzy znużonej i brzydkiej, która siliła się na uśmiech zalotny... Od myśli, zawartej w jego wzroku, zgasł uśmiech kłamstwa, i zeszytywały rysy w wyrazie pospolitej niechęci.

— Daj cokolwiek — szepnęła — sam włóczęz się z pełnym brzuchem...

A Śniałowskiemu przypomniła się naraz panna Malinowska, ta, którą ujrzał dziś po raz pierwszy jak gdyby cudziemi oczami w widzeniu piękna i pokusy...

— Gdzie mieszkasz? — spytał cicho.

Jej zimne i nieufne oczy zmieniły się w jednej chwili...

— Tu blisko... chodź... — ujęła go pod ramię...

Ale on wyrwał się i począł iść pośpiesznie jak człowiek, który ma wytkniętą drogę i cel... Ulicy, na której zatrzymał się wreszcie, nie znał zupełnie... Rozglądał się chwilę, potem ruszył przez pierwsze, najbliższe drzwi... Był pierwszym gościem, gościem niespodzianym w tych czasach rewolucji. W mig pozapalał lampy. Zjawili się kobiety, naprędkie postrojone, usiadły szeregiem pod ścianą, sztywne, nieruchome, niezgrabne w tej sztucznej powadze, patrzyły wszystkie w niego... Śniałowski usiadł także i patrzył. Chwilami zapominał o nich, popadał w zamyślenie, albo z roztargnieniem gapił się na tanie lustra, na jaskrawe aksamity mebli i ohydne obrazy, na całą obinierzą elegancję tego „salonu”. Dziewczęta, znudzone długim milczeniem, zbliżyły się po niego, otoczyły go kołem, ośmieliły się i jęły go poufałe zaczepiać. Niektóre gładziły go po włosach i twarzy, muskały mu wąsy, uśmiechały się do niego. Była jedna rudowłosa z grymasami i twarzą sterczącej bachantki, która przechylała głowę i śmiała się wciąż, szczerząc brzydkie, czarne, zadymione od papierosów zęby... Śniałowski pozwalał na wszystko, przyglądał się z podejbą. Rozkoszne widzenie pokusy, które przyniosł tu z sobą, zasłaniał przed nim marną, plugawą, śmieszoną w nędzy swojej rzeczywistość... Ścigał oczami wizję, ścigał swoją myśl i śród stada chichoczących z jego zadumania dziewczek toczył potajemną w sobie rozprawę. Gdy weszło trzech drabów i wszczął się hałas, wynknął się mimo protestów rudowłosej bachantki. Na wysłanych dywanem schodach, na ulicy śmiał się z cicha do siebie... I zajął sobie w oczy, ogarnął spojrzeniem prostoty najdziwniejsze dzieje tego dnia rozterki, męki, zwątpienia...

(C. d. n.).

zimną. Zbyt ściśle związał swe losy z ukraińcami, by klęska tych ostatnich nie miała go dotknąć osobiście. Zatrwożył się o własną przyszłość. Gdy polityka ukraińska zbankrutuje i poseł Mikołaj Wassilko, który już tyle razy zmieniał obozy, będzie bankructwem politycznym.

Ów lęk o przyszłość popchnął go do kroków bardzo nierozważnych.

Poseł Mikołaj Wassilko zakończył swą mowę w komisji groźbą, że postowie ukraińscy chwycą się w parlamencie środków najostrzejszych. Dzisiaj p. poseł sejmu bukowińskiego powrócił do owej groźby. W szpaltach „Neue Freie Presse” atakuje ostro rząd bar. Becka za to, że ukraińcy zdobyli tylko 8 mandatów, podczas, gdy starorusinom przypało aż 10.

Nasamprzód zaczyna od denuncjacji tem gorszej, że nieprawdziwej. Rzecz fatalna u człowieka, który lubił do tej pory w odróżnieniu od swych najbliższych przyjaciół politycznych uchodzić za dżentelmena nawet w walkach partyjnych i narodowych. Poseł Wassilko pisze: „Klubowi ruskiemu było wiadomem (w grudniu 1906 r.) że polski komitet wyborczy sejmowy „Rada Narodowa”, obejmujący wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem partii wszechpolskiej, zamierza zawrzeć kompromis wyborczy z partją narodowo-rosyjską. Ten pakt wyborczy odpowiada zbliżeniu, jakie dokonało się ostatnimi laty w wyższych sferach towarzyskich polskich Rosyi ku Rosyanom...”

Innemi słowy, p. Mikołaj Wassilko chciał powiedzieć:

— Rządzie austriacki, tylko my, ukraińcy, jesteście tobie wierni. Polacy i moskalofille chcą oderwać Galicję od Austrii i przyłączyć do Rosyi.

Tak pisze p. Wassilko, którego stronnicy piszą o stworzeniu wielkiej Rzeczypospolitej ukraińskiej, obejmującej trzy czwarte Galicji i całą Małorosję.

Lecz mniejsza o tę denuncjację! Określmy dokładniej, na czem polega kardynalny, dla ukraińców najszkodliwszy błąd p. Wassilki.

Pan poseł Wassilko grozi pomstą ukraińców w parlamencie, ba! nawet już w komisji budżetowej. Jest to dzieciństwo! Takie same, jak marzenia ukraińców w czerwcu 1906 r., że będą w parlamencie językiem u wagi, że zawsze pójdą przeciwko Polakom, że nic w parlamencie nie stanie się bez ich woli. Takie dzieciństwa ogłaszał nawet sam pan Wassilko w gazetach wiedeńskich.

Tymczasem się pokazało, że karczemne występowanie panów ukraińców zaraz na wstępie odstręczyło od nich wszystkie partie. Nikt o nich się nie troszczył. Chcieli się przypomnieć śpiewem choralnym. Pan Wassilko sobie i swoim obiecywał cuda po tym śpiewie. Srodek zawiódł. Ukraińcy się skompromitowali. Na jesieni pan Wassilko urządził koncert z gwizdawkami. Pan Baczynski poszedł za daleko wbrew intencyomareżysera. I znowu nastąpiła kłapa, ale to taka kłapa, że pan Wassilko przycichł na czas dłuższy. A nóżby ukraińcy zaczęli mu robić wyrzuty, że przynosi on im jako szef sztabu same klęski, podczas gdy od maja 1906 r. obiecywał im zwycięstwa.

Teraz pan poseł Wassilko znowu grozi. I tem ośmiesza swych kompanionów. Boć jego groźby przypominają gniewnego ojca, który zapowiada synowi, że go odda do szewca. Syn śmieje się w kulak. Wie, że ojciec zapowiedzi nie spełni.

Co mogą zrobić ukraińcy? Śpiewali, wyli, gwizdali, o mało nie pozabijali kolegów. I nie dopięli niczego. Przeciwnie, pogrążyli się za każdym razem jeszcze głębiej w bagno.

Chcą w niem utonąć? I owszem. My ich od samobójstwa nie będziemy powstrzymywali.

ZASTĘPCA.

Delegacje.

Wiedeń. (TBK.) Delegacja austriacka. Na początku posiedzenia minister wojny Schönaich odpowiedział na interpelację del. Axmanna w sprawie przeniesienia 13 pułku dragonów z Galicji do Dolnej Austrii. Minister oświadczył, że sprawę tę ma na oku. Co się tyczy terytorjalnych dyslokacji, przestrzega ministerstwo wojny zasady, że pułki kawalerii przenoszone są według pewnego turnusu co pewien czas, co jednakże czasem jest trudne do wykonania ze względów wojskowych, zwłaszcza zaś ze względu na t. zw. podział wojenny.

Po krótkiej dyskusji przyjęto następnie sprawozdanie komisji wojskowej w sprawie dostaw rolniczych i przystąpiono do dyskusji nad budżetem marynarki. Przemawiał sprawozdawca oraz delegaci Exner i Schuhmeier.

Del. Schuhmeier omawiał szczegółowo stosunki robotników marynarki i przemawiał za poprawą ich bytu materialnego. Po przemówieniach del. Laginii i Hofmanna-Wellenhofa, oświadczył del. Kramarz, że z rozbitcia głosować będzie za budżetem marynarki, ponieważ stosunki polityczne pozwalają mu na to, boi się jednak, że ze względu na układanie się stosunków polityki wewnętrznej czeskim zastępcom ludu niebawem będzie to niemożliwe. Mowca omawia onegdajsze zajście i podkreśla, że przyczyny oburzenia, jakie wypadek z sędzią powiatowym Freyerem wywołał wśród narodu czeskiego, należy szukać w tem, że Freyer, który w październiku jeszcze podpisał własno-

ręcznie wyrok w czeskim języku, z początkiem listopada nazwał język czeski niekrajowym. Jest to złamanie pokoju. Z pewnością więc posłowi wolno o tem mówić tam, gdzie czuje się do tego stopnia zobowiązanym. Omówienie sprawy chebskiej bez poruszenia wypadku z Freyerem jest niemożliwe, gdyż właściwie obie sprawy tworzą jedną. Oświadczenie ministra wojny o języku służbowym wprost mowcę zastraszyło. Z pewnością słuszne jest żądanie, aby w tym względzie uwzględniano nie tylko życzenia Węgrów, ale też usposobienie tej strony monarchii. W końcu oświadcza się za rezolucją del. Exnera.

Minister wojny Schönaich wobec wywodów mowcy poprzedniego pragnie stwierdzić, że należy czynić różnicę między językiem nauki, a językiem pułkowym. Język nauki, istniejący od dziesiątek lat w instrukcji szkolnej dla wojska, jest tym językiem, w którym odbywa się wykształcenie w obrębie kompanii, zaś język pułkowy tworzy podstawę przydzielania oficerów. Z instrukcji szkolnej wynika, że każdy jest kształcony w swym języku ojczystym, nie jest więc słusznym twierdzenie, iż komukolwiek narzuca się jakiś język.

Następnie komendant marynarki Montecucoli wobec wywodów del. Schumeiera podnosi, że zarząd marynarki chętnieby to widział, gdyby miał do czynienia ze zorganizowanymi robotnikami. Mowca podkreśla dalej, że zamianowanie jednorocznych ochotników chorążymi okrętowymi jest niemożliwe. Co się tyczy chorągwi, to przychyli się do wywodów referenta, że chorągiew, która jest czysto dynastyczną, musimy wysoko szanować. Następnie omawiał szczegółowo kwestię korpusu oficerskiego i pomnożenia urzędników technicznych i zajmował się typami okrętów w przyszłości.

Co do onegdajszej afery del. Udrzala odparł stanowczo słowa del. Schreiner, że denuncjować może tylko Czech.

Del. Dobernigg przedstawia zajście onegdajsze, podnosi, że zrozumiałem było wzburzenie Niemców z powodu postępowania Kramarza. Zapatrywanie, jakoby mowca chciał próbować w jakikolwiek sposób kępować wolę monarchii, jest zupełnie błędne.

Delegacja przyjęła następnie budżet marynarki, oraz rezolucję del. Exnera w sprawie inżynierów marynarki i del. Axmanna w sprawie zaprowiantowania załadów wojskowych i korpusów armii i marynarki mąką i produktami mącznymi z młynów austriackich.

Następnie minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal odpowiedział między innemi na interpelację del. Vukovicia w sprawie wychodźców. Wykazał, że kwestye te nie należą do spraw wspólnych; każdy rząd poszczególnie je rozstrzyga, a ministerstwo spraw zagranicznych ma jedynie obowiązek wykonywać wydane w sprawie ochrony emigrantów zarządzenia. Co się tyczy emigracji powrotnej, to wydano daleko idące zarządzenia, aby z jednej strony umożliwić transport emigrantów do kraju bez zarzutu, z drugiej, aby im dać możliwość pracy.

Mowca szczegółowo przedstawia wydane już przez się zarządzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we środę o 3 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie o nuncyum i trzecie czytanie.

Komisja budżetowa.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa Izby posłów obradowała wczoraj nad tytułem „upaństwowionych linii kolei cesarza Ferdynanda”.

Sprawozdawca dr. Elvert wniósł rezolucję z wezwaniem rządu, aby tym urzędnikom, podurzędnikom i służbie kolei Północnej, którzy po włączeniu do statusu kolei państwowej niższe pobierają pensje, aniżeli od dawnej kolei Północnej, wyrównać ten brak w formie dodatku; potrzebnego pokrycia na to powinien rząd zażądać w drodze dodatkowego kredytu.

P. Kozłowski uznaje stanowisko sprawozdawcy, nie może jednak nie wyrazić zdziwienia, że dawniej nie myśłano o wykupowaniu, jakie przy objęciu kolei Północnej było konieczne pod względem finansowym i administracyjnym.

Domaga się zarządzenia brakowi węgla i oczekuje wyniku ankiety węglowej i domaga się uwzględnienia tych krajów i części krajów pod względem taryf, które od centrum handlu węglem są oddalone i gdzie skutkiem wysokich taryf wzmagą się nędza węglowa.

P. Kozłowski popiera wnioski dr. Elverta, Sylvestra i ministra kolei co do organizacji ministerstwa kolejowego i uwolnienia administracji od przymusu biurokratycznego.

Mowca wytyka uszkodzenia przewożonych kolejją przedmiotów; pokazuje dokumenty, które wysłano w kufrze skórzanym jako posyłkę pospieszoną, a zupełnie prześlakły smołą. Wprawdzie właścicielowi tej przesyłki proponowano odszkodowanie, zrzekł się go jednak, ponieważ nie chciał zaszczu kolejowego zrujnować, gdyż właśnie smołą zostały zalane mowy ministrów, które są nieocenione. (Wesołość).

Mowca domaga się lepszej znajomości języka polskiego od urzędników i personalu, na galicyjskich i śląskich liniach, dalej domaga się polskich napisów na stacjach, lepszych połączeń linii kolei Północnej z Krakowem, i lepszego rozkładu jazdy na tych liniach, rozszerzenia dworców w Oświęcimiu i t. d.

Kolischer zajmuje się również stosunkami do ruchu na kolei Północnej, za które nie czyni odpowiedzialnym ani ministra kolei, ani dyrektora kolei. Jeżeli jeana kowoz doświadczenia, poczynione przy upaństwowieniu kolei Północnej, nie będą należycie uwzględnione przy sposobności upaństwowienia Towarzystwa kolei państwowych, to wyniknie nieszczęście, wobec którego pierwsza klęska, będzie tylko drobnością. Kolej Północna cierpiała nie tylko w pierwszej linii na brak wagonów, ale także na niemożliwe wprost zaopatrzenie stacji. W tym jednak czasie, w którym rodzime towary z powodu braku wagonów nie mogły być ładowane, ładowano transporty rosyjskiego cukru, co do których termin dostawy tak przekroczone, że zainkasowane kwoty za przewóz były równe odszkodowaniu za przekroczenie terminu dostawy.

Morawska Ostrawa jest dziś kluczem Austrii. Mowca domaga się wybudowania tam odpowiedniego dworca.

Minister Derschatta dziękuje referentowi za lojalne i obiektywne wywody jego. W sprawie polepszenia losu robotników podnosi, że życzenia w miarę możliwości uwzględni. Co się tyczy podniesionej przez p. Mastalkę kwestyi nabycia kopalni węgla kolei Północnej, można tę kwestję uważać za załatwioną, skoro wobec rentowności kopalni stosowna oferta nie może przyjść do skutku.

Minister omawia następnie szczegółowo kwestję objęcia całego personalu urzędników i służby kolei Północnej w status kolei państwowych. Wskazuje na trudności w uregulowaniu tej kwestyi. Co się tyczy pewnego zastoj i przerwy w ruchu na kolei Północnej wskazać musi na ogromny wzrost ruchu osobowego i towarowego. Wiele już w tej mierze uczyniono; kolej jednak, jak każde inne przedsiębiorstwo przemysłowe musi trzymać się pewnych granic. Więcej uczyniono, aniżeli program inwestycyjny kolei Północnej zawiera. Podkreśla, że przedewszystkiem uważa za najbardziej wskazane położenie trzeciego toru Wiedeń-Bogumin i sądzi, że będzie to bardziej praktyczne, aniżeli przeprowadzenie projektowanej kolei równoległej do Północnej. Co się tyczy kwestyi kanału Dunaj-Odra, to kwestya ta nie może alterować wykupowania kolei Północnej.

Następnie komisja przyjęła omawiany tytuł.

Następne posiedzenie dziś.

Wiadomości polityczne.

BATUTA EUROPEJSKIEGO KONCERTU.

Nie ulega kwestyi, że w dotychczasowym rezultacie inspiracyi br. Aehrenthala, kierownictwo europejskiego koncertu wychodzi z Berlina. O ile Berlin przed projektem kolei nowobazarskiej okazywał zupełną obojętność na kwestyę reform w Macedonii, o tyle teraz, po sultańskim „irade” (pozwalać na przedstawienie projektu) okazuje gotowość do... energicznego popierania nie tylko dwu pierwszych kategorii reform, lecz nawet i trzeciej, dotyczącej sądownictwa, która, jak to dobrze wiadomo, ma i mieć będzie w sultanie i wogóle w Porcie nieprzejeźdźnych przeciwników.

Skąd pochodzi ta niespodziewana gotowość Niemiec do „energicznego” paparcia i tej trzeciej, a najważniejszej kategorii reform? Berlin doszedł do przekonania, że pora dziś jest najodpowiedniejsza do — wzięcia sultana w skuteczną opiekę, do przeszkodzenia nowemu ugrupowaniu się mocarstw i do zajęcia w sprawach bałkańskich stanowiska przewodniego. Węc w pierwszym miejscu, następujący „telegram” z Sofii ukazał się w wiedeńskim organie niemieckiej dyplomacji: „Z Konstantynopola donoszą, że niemiecki ambasador, br. v. Marschall, przyobiecał Porcie ustępstwa w sprawie sądowiczych reform, pod warunkiem, iż Turcja przychyli się do życzeń wielkich mocarstw i przedłoży (na siedm lat) mandaty agentów europejskich, dotyczące reformy i kontroli”.

Ażby zrozumieć istotne znaczenie tej obietnicy, należy przypomnieć sobie, że ostatnia konferencya ambasadorów w Konstantynopolu wystosowała notę do Porty z żądaniem prolongaty mandatów, dotyczących wszystkich trzech kategorii reform — że atoli br. Marschall sprzeciwiał się sługo i uparcie treści tej noty, a podpisał ją w końcu wśród zastrzeżeń. Innemi słowy, na papierze, Niemcy są w zgodzie z resztą mocarstw — faktycznie (o czem sultanowi dobrze wiadomo) Niemcy nie myślą o „energicznym” żądaniu reform sądowiczych, najważniejszych. A przeto „telegram” z Sofii potwierdza tylko i światu ogłasza fakt znany: dyplomatycznie, Niemcy idą zgodnie z koncertem — faktycznie dają sultanowi do poznania, że, byle tylko utrzymać nadal złudę Mürtzstegu, a nie dopuścić się na wszystko — bo podpis br. Marschalla pozostanie czczą formalnością. Jakiem prawem br. Marschall mógł przyobiecać Porcie jakowe ustępstwa — skąd pretensya Niemiec do występowania w roli górującej nad resztą mocarstw — to już pozostaje tajemnicą Berlina i Kiosku Jildiz.

Zaraz więc po „N. Fr. Presse”, drugi w Wiedniu organ berliński, półurzędowa „Wien. Allg. Ztg.”, ogłosiła telegram z Konstantynopola z wiadomością, że „Porra zdecydowała się na zaniechanie opozycji”

„Morskie Oko” Zdrowotne gilzy, wyrabiane maszyną warszawską, bez dotknięcia rąk ludzkich z wkładką antynikotynową. Najlepszy wyrób krajowy, poleca: 1529 Fabryka gilz, Lwów, Ochonek 9. Ceny niskie, wzory darmo.

przeciw prolongacie mandatów... we wszystkich trzech kategoriach! Telegram kończy się pompatycznie: „W obecnej sytuacji międzynarodowej to powodzenie dzieła reformy, prowadzonej przez oba mocarstwa, zaangażowane w macedoński porozumieniu („Entente-Mächte“), wydaje się szczególnie znaczącym”. Węć „status quo ante”.

Czy na tem koniec? Ależ nie! Bo trzeci „telegram” z Konstantynopola obala cały dom kartany... Wyszedł w „N. Wien. Tagblatt”, organie austriackim, mającym ściśle stosunki z Ballplatzem — i donosi, że wobec głębokich różnic opinii na konferencyach ambasadorów w sprawie reform sądowniczych, które napotykały na stanowczą odmowę sułtana, dla tego, że ograniczają jego własne prerogatywy — ambasadorowie zażądali od rządów nowej instrukcji.

Szemat reform sądowniczych w dotychczasowej jego formie trzeba uważać jako zaniechany. Z drugiej strony Porta odstąpiła od opozycji przeciw prolongacie mandatów dla agentów międzynarodowej kontroli i prolongatę ogłosiła na lat siedem.

Trafnie ocenia sytuację „Times”, który zapowiada daleko gorszą anarchię w Macedonii.

Sułtan turecki jest teraz doskonale upewniony o protekcji Niemiec nad islamem. Jeżeli i Anglia nie zdoła zapoczątkować nad Bosforem stanowczego nacisku, to — z batutą europejskiego koncertu w Berlinie — Ios Macedonii jest zdecydowany.

NIECH JAPONIA RACZY POCZEKAĆ...

Minister wojny Zjedn. Stanów, p. Taft, wygłosił w Buffalo mowę, z której przytaczamy za „Timesem” następujący ustęp:

„Upokarzające doświadczenia r. 1812 i olbrzymie nasze straty w ciągu wojny domowej dowiodły, że Ameryka nie poszła za radą Jerzego Waszyngtona. Wzmocniamy naszą marynarkę z roku na rok, mam nadzieję, że kongres uczyni z naszej armii zawiązek szybkiego powiększenia stanu naszej obrony, w stosunku do zwiększonej ludności i naszej ekonomiczno-politycznej jurysdykcji. Obrona wybrzeży Hawaju, Filipin i Panamy wymaga jeszcze wielkich zachodów. Na przypadek wojny, nasze zwłokanie zasłuży na najsurowsze potępienie. Siły nasze wzmacniają się stopniowo — jeżeli unikniemy wojny przez jeszcze 10 lat, to siły te będą... daleko lepsze, niż kiedykolwiek”.

Oświadczenie to równie proste, jak naiwne.

„TIMES” I ANGIELSKI AMBASADOR W PETERSBURGU

zasłużyli sobie na gwałtowną napaść ze strony „Frankf. Ztg.”, dziennika, który w sprawach zagranicznych odhiera często wskazówki ks. Bülowa. Londyńskiemu organowi zarzuca dziennik nieprzejednaną germanofobię, a angielskiemu ambasadorowi nad Nową... tajne konszachty z rosyjskimi dziennikarzami, którzy „otrzymują wszelką zachętę do prowadzenia energicznej kampanii przeciw Niemcom i Austrii — zwłaszcza od opublikowania kolejowych projektów br. Aehrenthala”.

„Times” nie odpowiada na zarzuty, skierowane przeciw sobie, lecz przypomina, że ambasador, sir Artur Nicolson, ściągnął na siebie nieprzychylną uwagę Niemców podczas konferencji w Algesiras — oraz przestrzega berlińskich dyplomatów, iż napaść na Nicolsona nie ujdzie Niemcom płazem, tak samo jak w r. 1888 nie uszła płazem podobna ich napaść na ówczesnego w Petersburgu reprezentanta Anglii, Roberta Morriera.

Pan Grek

jako kandydat mieszczaństwa lwowskiego.

Przez kilka dni nie chcieliśmy wierzyć potwornej pogłosce o sojuszu komitetu mieszczańskiego z lwowskimi ludowcami. Dziś pogłoska ta stała się faktem. Komitet mieszczański przyjął na swoją listę kandydata ludowców, pana Michała Greka.

Mieszczaństwo lwowskie w sojuszu z klasowym blokiem pseudo agrarnym; patryotyczne obywatelstwo stolicy kraju, wierne od wieków zasadzie jedności i solidarności narodowej, w sojuszu z ludźmi, którzy dwa lata temu obiecywali brukować Warszawę czaszkami szlacheckimi; w sojuszu z ludźmi, którzy od lat dziesięciu zwalczają zasadę solidarności Koła polskiego, a od roku wykreczają się od jej uznania coraz nowymi pozorami i obietnicami i kto wie, czy kiedykolwiek jej się poddadzą!

Węć to wolno? Węć wolno dla nacisku z pod kawkę czy dla chwilowej obrazy na narodowych demokratów, płamić i kalać całą tradycję mieszczaństwa sojuszem z rozbijaczami solidarności narodowej, z handlarzami sumienia ludu?

I któż jest tym kandydatem ludowców, którym komitet mieszczański pragnie uszczęśliwić stolicę kraju? Czy może jakiś czcigodny obywatel, szanowany przez przeciwników politycznych, jak śp. Henryk Rewakowicz? Czy może bezinteresowny fanatyk idei? Czy może człowiek, który dla miasta i kraju położył jakiegokolwiek zasługi?

Nie! Kandydatem tym jest p. Michał Grek, jednostka zdyskredytowana, arlekin polityczny, który po roz-

maitych próbach przylgnał do ludowców, aby przy ich pomocy na nowo z zamętu wypłynąć.

Człowiek ten był przez cztery niemal lata posłem do Rady państwa. Co zrobił przez ten czas dla kraju? Co zrobił dla miasta, którego był przez całe życie mieszkańcem? Nic!

Przyjrzyjmy się bliżej jego roli parlamentarnej.

Po błyskotliwych mowach kandydackich, po kilku miesiącach fajerwerków, puszcanych w r. 1903 na rzecz idei samodzielności Galicji, pan Grek na cały rok 1904 i na trzy pierwsze kwartały r. 1905 zamilkł zupełnie. Zrazu był chory, potem zajmował się piątnymi interwencjami w ministerstwach, ale w pracach Koła polskiego i parlamentu nie brał żadnego udziału. Wypłynął dopiero w październiku roku 1905, ale już nie jako szermierz samodzielności Galicji, tylko jako adjutant bar. Gautscha. Kiedy bar. Gautsch w październiku 1905 roku w dyskusji nad nagłym wnioskiem socjalistów oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu do parlamentu, pan Grek także był przeciwnikiem tego powszechnego głosowania i na posiedzeniu Koła polskiego w tej sprawie bardzo energicznie dowodził, że przed reformą regulaminu Izby posłów i uniemożliwieniem obstrukcji reforma wyborcza jest niedopuszczalna.

Ale gdy p. Gautsch w listopadzie 1905 stał się nagle zwolennikiem powszechnego głosowania, p. Grek odrazu stał się także takim samym zwolennikiem i zaczął objeżdżać kraj z mowami, propagującami reformę wyborczą na ślepo, bez względu na to, czy ona powiększy liczbę mandatów galicyjskich i czy zabezpieczy nasze interesy narodowe. On to wymyślił ten wspaniały argument, że ponieważ w roku 1896 Koło polskie przy reformie wyborczej badeniowskiej sprzeciwilo się dawanu Galicji więcej jak 15 mandatów V kurii, więc obecnie z winy Koła polskiego nie możemy stawiać pomnożenia mandatów za warunek reformy wyborczej; on to dowodził wyborcom, że Koło polskie jest przeciwnie reformie, w chwili, gdy w Kole była zdecydowana większość posłów, godzących się na reformę pod warunkiem zabezpieczenia interesów narodowych.

Skrzywdziliśmy przed kilku dniami innego kandydata lwowskiego, stawiając go na równi z p. Grekiem jako słuźalców rządowych. Tamten był przynajmniej tylko słuźalcem polskiego namiestnika i polskich ministrów; pan Grek był narzędziem ministrów i szefów sekcji Niemców, notorycznych wrogów narodu polskiego, jak Gautsch, Bylandt-Rheidt i Sieghart, narzędziem ich walki przeciwko Kołu polskiemu, broniącemu interesów narodowych.

Pamiętamy wszyscy owo zgromadzenie sprawozdawcze posła Głabińskiego z dnia 12 stycznia 1906, na które pan Grek przyszedł z tłumem socjalistów na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia, aby asystować przy opanowaniu przez nich sali i rozbiciu zgromadzenia jego koledze parlamentarnemu z Koła polskiego.

Pamiętamy wszyscy ze zgromadzeń w Jarosławiu, Rzeszowie i Lwowie, jakimi niedomówionemi insynuacjami dyskredytował i ośmieszał p. Grek Koło polskie na publicznych zgromadzeniach wyborców. Ale kiedy ówczesny prezes Koła polskiego, p. Dzieduszycki, zaczął mu z tego powodu czynić wyrzuty, że będąc członkiem Koła, przeciwko Kołu występuje, p. Grek — dał mu słowo honoru, że to jest nieprawdą i że on wcale przeciw Kołu nie występował. Niedziw też, że po tem słowie honoru niektórzy posłowie, lepiej o mowach p. Greka poinformowani, przestali mu podawać rękę i dopiero później p. Grek przez pośredników prosił o to, aby mu rękę na nowo podawali.

Wiemy dokładnie z ust pewnego wysokiego urzędnika polskiego, że deputacja cesarskich chłopów, którzy w ostatnich dniach gabinetu Gautscha jeździli mu dziękować za projekt reformy wyborczej, krzywdzący nasz kraj i naród, i wybijali w pas pokłony takim notorycznym wrogom narodu polskiego, jak były minister Bylandt-Rheidt — była obstarłowana przez p. Gautscha u ludowców za pośrednictwem p. Greka.

Wiemy również, i to z najautentyczniejszego źródła, bo z przyznania się szefa sekcji Siegharta wobec jednego z wysokich urzędników polskich, że nie kto inny, tylko właśnie p. Grek obiecał p. Gautschowi, iż w razie, gdyby większość Koła oświadczyła się przeciw reformie, to 29 posłów polskich wystąpi z Koła polskiego. Pamiętamy wszyscy, jak p. Gautsch, rozzuchwalony tą obietnicą, sprowokował w parlamencie naród polski brutalną obelgą, zarzucając mu, że za swą wierność dla państwa był dobrze zapłacony. Panu Grekowi mamy tę obelgę do zawdzięczenia.

Urzędnicy Polacy, którzy w owym czasie służyli w ministerstwach, opowiadali posłom polskim, jak pod wpływem tej wiadomości o bliskim rozbiciu Koła polskiego zaczęto ich w ministerstwach traktować z dotkliwym lekceważeniem, jako przedstawicieli narodu, którego rola w Austrii już się skończyła. I te zniewagi także panu Grekowi mamy do zawdzięczenia.

Wiemy, co się potem stało. Wiemy, że z inicjatywy posła Głabińskiego dwudziestu posłów demokratycznej lewicy Koła polskiego i dziesięciu posłów centrowych ogłosiło wówczas w dziennikach uroczyste oświadczenia, że bez względu na stanowisko, jakie zajmie większość Koła w sprawie reformy wyborczej, oni solidarności Koła nigdy nie złamią. Z wdzięcznością i uznaniem wspominamy, że także najbliżsi wówczas p. Grekowi posłowie, jak pp. Stwiertnia i Roszkowski,

do tych oświadczeń się przyłączyli. Wskutek tych oświadczeń padł sromotnie potwarcza narodu polskiego, p. Gautsch, razem ze swoim towarzyszem p. Bylandt-Rheidtem, a największe niebezpieczeństwo, jakie kiedykolwiek groziło przyszłości Polaków w Austrii, z ich upadkiem zostało zażegnane.

I rzecz dziwna, razem z upadkiem p. Gautscha umilkł także p. Grek. Jak w październiku razem z p. Gautschem był przeciw reformie, jak w grudniu i styczniu razem z Gautschem za reformą, tak w marcu razem z uciszeniem na zawsze Gautscha i on się uciszył. Dla posłów pozytywnej pracy zaczęła się dopiero wówczas największa, prawdziwa praca nad reformą wyborczą: godzenie tysiąca sprzeczności narodów i krajów między sobą, układanie okręgów wyborczych, zabezpieczanie mniejszości narodowych, zabezpieczanie kompetencji sejmów przeciw centralizmowi i t. d. W tej pracy pana Greka już nie było, bo w niej on nie miał nic do powiedzenia.

Przez całych dziewięć ostatnich miesięcy starego parlamentu, kiedy Koło polskie, jak nigdy przedtem w równie krótkim okresie czasu, dzięki sprawie reformy wyborczej zdobyła za zdobycz wywalczało dla kraju, pan Grek ani w pracach Koła i parlamentu, ani w życiu publicznym kraju, nie brał znowu żadnego udziału.

To też gdy zbliżyły się nowe wybory do Rady państwa, czuł dobrze, że ani w Rzeszowie ani we Lwowie, nie ma gruntu pod nogami. I wtedy to pojechał ze słynną noworoczną wizytą we fraku do eksc. Adama Jędrzejowicza, aby mu zaproponować po sobie mandat rzeszowski i przedstawiać mu, że konserwatyści i polscy demokraci mają wspólny interes w zwalczaniu narodowych demokratów. Nie przeszkodziło mu to niebawem przyczepić się do stronnictwa ludowego, które ja dem i biotem obrzucało demokratów narodowych za udział w zatwierdzeniu przez Radę narodową paru konserwatystów na okręgi miejskie.

Jak we wszystkim, tak i w uznaniu zasady solidarności Koła polskiego, był pan Grek bardzo konsekwentny i bardzo ideowy. Na zgromadzeniach w styczniu 1906 głosił z patosem, że zasadę solidarności Koła w pełni uznaje i jest dla niej z pełnym respektem. W miesiąc potem obiecywał Gautschowi rozbicie Koła. W dziesięć miesięcy potem proponował mandat konserwatystom. Po wyborach do parlamentu słał przed korespondentem jednego z pism wiedeńskich zwycięstwo ludowców, odniesione pod hasłem zwalczania solidarności Koła, jako najpiękniejszy rezultat wyborów. W pół roku potem, w nadziei zostania — w myśl propozycji „Kuryera Lwowskiego” — „trybunem ludu przy namiestniku”, jeździł do Wiednia namawiać ludowców do wstąpienia do Koła. Iu jeszcze zmianom ulegną zasady tego człowieka?

I takiego to szkodnika narodowego, próżniaka i bliźniaka, naprzemian warchola i narzędzie wrogiego rządu, mieszczaństwo lwowskie miałooby uznać swoim kandydatem? Panowie, ocknijcie się! Możecie nie wiedzieć, może nie pamiętali tego wszystkiego! Przecież taki kandydat plami waszą cześć, wasze sumienie narodowe, waszą całą przeszłość obywatelską!

„Ambasada polska” w... Przemyślu.

Przemyśl, 27. lutego.

Jest przy ul. Grodzkiej dom, na którego szczycie widny zdaleka wznosi się herb dawnej Rzeczypospolitej polskiej z białym orłem i Pogonią. Dom ten, własność i siedziba b. posła na Sejm a obecnie kandydata dem. dr. Tarnawskiego nazwany przez starostę przemyskiego z ironią „ambasadą polską”, znany jest pod tą nazwą w całym mieście. Choć to nazwa zaszczytna, przecież przeciw temu mianu właściciel oponuje, wychodząc z założenia, że „ambasada polska” w Polsce nie może istnieć, lecz tylko na obczyźnie. Być może, że z tych względów to miano jest nieodpowiednie, ale pomimo to charakteryzuje dosadnie dom ten jako ognisko myśli polskiej, jako znicz tej prawdziwej idei niepodległej Polski, która żyje, potężnieje i rozchodzi się z tej siedziby naokół.

Na tym punkcie starosta przemyski w tej nazwie nie omylił się...

„Ambasadę polską” znają w Przemyślu wszyscy, z tych cnot i zalet staropolskich i z prawdziwego demokracji narodu od wielu lat.

Dziś, gdy kłamstwo, intryga, terror i potwarze przypuszczają prawdziwy szturm do tej „ambasady”, gdy temu zasłużonemu obywatelowi chcą podstępem wydrzeć mandat, godzi się tej „ambasadzie” kilka słów poświęcić.

W „ambasadzie” jak zwykle ruch. Zamiast agitatorów i różnych „aparatów” wyborczych gromadzi się kilkadziesiąt biednych dzieci, dla których p. Tarnawski otworzyła u siebie bezpłatną czytelnię.

Sama naucza, sama opowiada dzieje Polski i rozda je książki i wspomaga czem może, a robi to cicho bez rozgłosu.

Większa część dzieci, to najbiedniejsze dzieci żydowskie, w „ambasadzie” nie robią bowiem różnicy wyznania, lecz wszyscy są równi.

Zna „ambasadę” niejeden żołnierz z r. 63, zna młodzież akademicka i rzemieślnicza polska. Z pracy obywatelskiej znają dr. Tarnawskiego wszyscy blisko od lat 40. Starsi rzemieślnicy przypominają sobie jeszcze

1908! Nasiona

gospodarcze, warzywne i kwiatowe (podlegające kontroli Krajowej stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie)

w wielkiej ilości z własnej hodowli i z najlepszych francuskich źródeł oraz sadzonki sezonowe warzyw i kwiatów polecają

F. W. Stareka Synowie, Lwów Adres telegraficzny: Starek, Lwów. Szanownych Odbiorców na zych i P. T. Publiczność za przesyłany do zwiedzania naszych nasionników roślin sezonowych.

1908!

dziś te chwile, kiedy to w latach siedemdziesiątych właśnie po pogromie styczniowym, tu gdzie dziś stoi poczta, wieczory spędzał dr. Tarnawski, jako młody prawnik wśród grona rówieśników rzemieślniczych opowiadając w małym domku „Gwiazdy” o Polsce.

Młodzież garnała się do niego z ufnością i otaczała go prawdziwą czcią.

Kiedy więc założyciel „Gwiazdy” przemyskiej wybitny działacz narodowy a obecnie profesor politechniki krzesł usiłował z posterunku sekretarza, honorowy ten urząd rzemieślnicza brać złożyła w ręce dra Tarnawskiego.

Na urzędzie tym wytrwał dr. Tarnawski lat kilkanaście, oddając go jako prezes młodszy, około r. 1895 zaszczycony dyplomem członka honorowego. Ustupując z „Gwiazdy” wszedł do „Sokoła”, gdzie pozostaje obecnie jako jego prezes. Na nowym stanowisku doprowadził do budowy gmachu sokolego.

Ile dla „Sokoła” przemyskiego poświęcił pracy, wiedzą członkowie, a najwymowniej chyba świadczą sprawozdania, gdzie w rubrykach subwencji figuruje znaczna pozycja dla „Sokoła” ze strony prezesa.

Nie ma wprost instytucji, dla którejby z radą i pomocą jako członek nie spieszył.

Obywatel ten dla miasta i wszystkich instytucji humanitarnych tyle położył zasług, że wprost dziwić się musimy, skąd tyle energii i poświęcenia znalazł w sobie. Nawet wróg musi mu przyznać, że w tej pracy nie była jego drogową ambicją i wyniesienie własne, ale jakaś wyższa idea.

Miasto uznało te jego niespożyte zasługi, bo obdarzyło go przed 6 laty mandatem, składając hołd przez to nie tyle osobie, ile tej idei, którą dr. Tarnawski przedstawia.

Jakim był w życiu publicznym, takim jest w życiu prywatnym; prawy, skromny i cichy. Każdemu robił dobrze, nikomu nie wyrządził krzywdy i przykrości, a o tem może powiedzieć niejedna rodzina, czy to żydowska, czy chrześcijańska, którą uratował od ruiny materialnej.

Wspominając o tych szczegółach, wbrew wiedzy i może woli dr. Tarnawskiego, nie czynimy tego ani dla taniej reklamy, ani dla skaptowania wyborców, ale dla wykazania, że tylko taki obywatel ma prawo sięgnąć po mandat przemyski. Niechaj te słowa uznania całej uczciwej opinii publicznej będą odpowiedzią na kłamstwa, potwarze i intrygi z obozu przeciwnego.

Banda morderców przed sądem.

VI dzień rozprawy.

Przemyśl, 27 lutego.

Rozprawa dobiega wreszcie końca. Samo zakończenie rozprawy ze względu na jej wagę potrwa przynajmniej jeszcze 2 dni. Tem bardziej będzie to nam zrozumiałe, jeśli uwzględnimy olbrzymi materiał dowodowy i jego szeroki zakres, odnoszący się do kilku oskarżonych, dalej przemowy końcowe 6 obrońców, 4 rzeczoznawców a prokuratora szczególnie.

Zeznania pierwszego świadka Mikołaja Dyda, emerytowanego ślusarza kolejowego, odnosili się przeważnie do kradzieży rewolweru i innych narzędzi z jego pomieszkania, których oskarżeni używali, celem wylamania okien, wyważania drzwi i t. p.

Przew.: Czy pan posiadał w domu rewolwer?

Św.: Rewolwer, który w domu miałem, nie był przez kupno nabyty, lecz został odebrany synowi, który raz jednego w stanie nietrzeźwym przyszedłszy do domu zamierzył się nim na mnie, lecz bez skutku.

Przew.: Kiedy pan zobaczył, że rewolweru w domu nie ma?

Św.: Po rewizji żandarmów w moim domu.

Dalej świadek zeznaje, że służyła u niego Tyszykowska, jako gospodyni domu przy kuchni i gospodarstwie. Rewolwer trzymał zwykle w komodzie na klucz zapkniętej. Często gościł w jego domu był Tyszyk, Czapak i obaj Czapakowie; kto zaś skradł z komody rewolwer, tego Dydak podać nie może. Również poznał świadek między innymi przedmiotami, jako „corpora delicti” na sali się znajdującymi, duto własnego wrobu.

Przew.: Słuchajcie Tyszykowie, czy wy kiedy nie zaglądaliście do komody?

Tyszykowska: Nie, nigdy.

Prokurator: Nie, broń Boże! (Wesołość na sali.)

Świadek Krzysztof Witomski żandarm, podaje, że Tyszyk utrzymywał jakoby Czapak brał udział w mordzie tuligłowskim i oddał pierwsze dwa strzały na Józefa Schlafa. Przyznał się jednakowoż Tyszyk do rozbicia szaf i przeszukiwania przedmiotów w czasie napadu na karczmę w Tuligłowach.

W chwili przejazdu przez Gródek poznał Eisig Rotman na stacyi właśnie obecny, Tyszyka eskortowanego przez żandarmów w wagonie, jako mordercę swego ojca i z głośnym płaczem zawołał „ty rabusiu, ty jesteś mordercą mego ojca”. Po tych słowach Tyszyk cofnął się w głąb wagonu.

Św. Gałuszka Katarzyna, matka oskarżonego zeznaje, że syn jej Stefan nie wielką chęć okazywał do nauki szkolnej był jednakowoż bardzo sprytnym w pracy rolnej i przy gospodarstwie.

Przewod.: Czy zwał się kiedy jakiś wóz na syna?

Świadek: Ale gdzie, wozu nawet nie mamy.

Dr. Herzog: A nie wiecie coś z lampą?

Św.: Kiedy syn był bardzo mały, spadła na niego paląca się lampa i nieco oko mu nadwęgryła.

Prof. dr. Sieradzki: Czy dobrze spał jako dziecko?

Św.: Prawie nigdy nic mu nie było, a w nocy spał dobrze.

Przewod.: A nie był może syn chory na słabość św. Walentego?

Św.: Nie, nigdy.

Do wyjaśnienia nie jednej kwestyi, w rozprawie dotąd dość ciemnej, przyczyniły się zeznania św. dra Linka, sekretarza sądowego w Mościskach, który przeprowadził rozległe i dokładne śledztwo w sprawie przewinień morderców.

Przewod.: Czy nie przypomina sobie pan sekretarz szczegółów z konfrontacyi Rotmanowej z Tyszykiem.

Św.: Wszystko dokładnie pamiętam. W przemyskim zarządzie więzień poznała Rotmanowa w pierw samą Tyszyka, jako zabójcę jej męża. Stanowczo wykłuczała od udziału w morderstwie Gałuszkę i Czapaka, których dobrze znała. To samo co matka, stwierdził podczas konfrontacyi z Tyszykiem syn Rotmanów Eisig, który na pierwszy rzut oka wskazał właściwego mordercę.

Przew.: Jakie wrażenia odniósł pan sekretarz podczas przesłuchania oskarżonych?

Św. Czapak z początku wszystkiego się wypierał i wszystkiemu zaprzeczył. Dopiero później pod obuchem faktów i zeznań świadków począł ze swego upartego stanowiska z wolna ustępować. Gałuszko również do niczego z początku przyznać się nie chciał, a w swych zeznaniach okazywał tak głęboką inteligencję w gotowości odpowiedzi, względnie wykretnie na wszelki stawiany mu zarzut, że musiałem silną walkę stoczyć z jego wspomnianą inteligencją, aby szczebel po szczeblu dojść do ziarna prawdy. Tyszyk zaś od pierwszej chwili do wszystkiego się przyznał z wyjątkiem zabójstwa na Rotmanie dokonanego.

Dalej stwierdza sekretarz dr. Link, że oskarżeni w początkach śledztwa zachowywali się zupełnie normalnie. Czapak zaś pewnego razu w zamiarze ucieczki z więzienia śledczego, wylamał dwie boczne deski swego łóżka, z których zrobił sztuczną drabinę. Nogą żelazną z tegoż łóżka, w pół przełamana, podwazył kamieniem posadzki i gdyby w czas tego nie dostrzeżono, zrobiliby sobie Czapak otwór w podłodze, z której mógłby się spuścić do łazienek partyfowych.

Dr. Rast. Jak Gałuszka mógł mówić, że Tyszyk brał udział w morderstwie Rotmana, skoro Gałuszki tam nie było.

Św. dr. Link: Z przesłuchania oskarżonych wyrobiłem sobie takie przekonanie, jakoby Czapak plan tego morderstwa przygotował, a wysłał zaś Tyszyka, gdyż on sam i Gałuszka dobrze byli znani Rotmanom.

Św. Antoni Czachowiec, klucznik więzienny w Gródku podaje, że Czapak porozumiewał się przez ściany więzienne z Tyszykiem i Gałuszką, przyczem czynił im wyrzuty, że go „kapują”, t. j. obciążają, ale on sobie nic z tego nie robi, a jeśli tak dalej będzie, to Tyszyk i Gałuszka będą jedni „bryndzą”, a on sam „chleb z masłem”. (Wesołość na sali.)

Cały szereg więźniów w sprawie Gałuszki przesłuchanych zeznaje, że on w czasie swego „oblakania” wszystko jadł, pił, czasem tylko krzyczał.

Najciekawszą jednak była konfrontacja więźnia Stęca z Pinzem, który stanowczo twierdzi, że Stęca był „profesorem” waryactwa względem Gałuszki.

Stęca temu zaprzeczył, co więcej, chciał wykazać, że były więzień, Pinz, był pedagogiem Gałuszki i gotów był podać nawet na tę okoliczność kilku świadków z więzienia. (Śmiech na sali.)

Przew.: Czy rozmawialiście coś z Gałuszką w więzieniu?

Stęca: Gdy mi opowiadał o morderstwach, mówiłem mu, dlaczego takie robił głupstwo, kiedy można było kraść bez zabijania (wesołość).

Przew.: A jak się zachowywał Gałuszka w pierwszym okresie swego „waryactwa”?

Stęca: Pod łóżko laził, drapał się na ścianę, a inni na to w kaźni mówili, że to „kiepski waryat”. (Ogólna wesołość).

Przew.: Czy wy mu wtedy coś nie mówili?

Stęca: Mówiłem mu: ty, co ty wyrabiasz, bziaka dostajesz, trzeba lepiej waryować. (Ogólna wesołość).

Przew.: Czy nie rozmawiał Gałuszka z wami pod kocem?

Stęca: Nie. Przychodził tylko na „szluczka” po papierosy.

Z powodu spóźnionej pory zakończono na tem rozprawę, odraczając jej dalszy ciąg na dzień następny. R. O.

P. Oktaw Sala przed wyborcami.

Brody, w lutym.

Na publicznym zgromadzeniu, na który wstęp mieli wszyscy wyborcy zdawał wczoraj p. Oktaw Sala, b. poseł na Sejm krajowy z miasta Brodów sprawę z czynności poselskich do sali Rady miejskiej. Udział wzięło w zgromadzeniu mniej więcej trzystu wyborców tj. prawie połowa wszystkich uprawnionych do głosowania, a przeszło połowa wszystkich korzystających zazwyczaj z prawa wyborczego. Zgromadzenie było zatem stosunkowo liczne i nawet pod względem liczbowym wypadło dobrze, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wielka część wyborców rzemieślników i robotników i kupców w dni powszednie nie może się oddalić od swoich zajęć nawet wieczorem.

P. Sala w obszernym, ale treściwym przemówieniu

przedstawił działalność minionej kadencji sejmowej poruszając i wyjaśniając ważniejsze ustawy zarówno uchwalone, jak i projektowane. Następnie skromnie tylko dotknął sprawy swego osobistego udziału w pracach Sejmu, poczem scharakteryzował krótko swoje stanowisko pod względem politycznym jako demokrata i członek lewicy sejmowej.

Przemówienie to nacechowane zupełnym brakiem pustych frazesów agitacyjnych, a ściśle rzeczowe i poważne nagrodzili zgromadzeni dobitnym aplauzem. Nieliczni tylko syoniści i socjaliści rozsiani po kątach i pod ścianami zachowali się biernie, tu i ówdzie tylko półgłosem dając wyraz swemu niezadowoleniu.

Przemawiali potem m. i. p. Bloch, p. Nelken, p. Lifszyc i socjalista p. Steiner. Pierwszy, prezes zboru izraelskiego wyrażał się z ogromnem uznaniem o osobie p. Sali i o jego osobistej działalności, o której pośeł sam w znanej swojej skromności mówił bardzo mało. Przypominał, jak to p. Sala we wszystkich sprawach miasta i innych, w których się do niego udawano, zawsze wszystkim szedł na rękę i wskazał na to, że Sejm uznając pracowitość i zdolności p. Sali powierzył mu funkcje członka Wydziału krajowego. Postawił wniosek udzielenia p. Sali votum zaufania i rezolucję, w której zgromadzeni oświadczają gotowość popierania kandydatury p. Sali przy obecnych wyborach. Jedno i drugie przyjęto przez aklamację, wyrażoną rzęśnistymi oklaskami, jak również piękne przemówienie p. Nelkena, który z takim samym uznaniem wyrażał się o kandydacie, kilkakrotnie przerywano oklaskami.

Wobec tego, że wniosek i rezolucja p. Blocha przeszła przez aklamację, odpadł sam przez się wniosek inny, kandydaturze p. Sali nieprzychylny, który po dłuższym przemówieniu postawił p. Steiner, socjalista. Sam wnioskodawca nie liczył na więcej niż na 6 głosów za swoim wnioskiem. Gdy potem jednego z jego przyjaciół zapytano: dlaczego mimo to nastawał na poddanie tego wniosku pod głosowanie, ten odpowiedział na to dowcipem, który dosadnie charakteryzuje całą przewrotność prowodyrów socjalistycznych. Oto pan ten wskazał w jedną część sali, gdzie stała większa grupa biedniejszych wyborców robotników i „chalupników” i powiedział, „że ci panowie tam, choć są zwolennikami pana Sali, byłiby z pewnością głosowali za jego wnioskiem, bo — tak powiedział ten socjalista — oni nie rozumieją nic, tylko wiedzą, że trzeba podnosić ręce, gdy się głosuje”. Tak to prowodyrowie socjalistyczni wysmiewają poza plecyma tych biednych ludzi, których na swoich zgromadzeniach oklamują i którym w oczy pochlębiają.

Tyle o przebiegu zgromadzenia, po którym wybrany tam komitet miejski rozpoczął żywą działalność. Co się zaś tyczy samej kandydatury i jej szans, to musimy stwierdzić, wyrzekając się niebezpiecznego optymizmu, że tylko nadzwyczaj energiczna agitacja komitetu i tylko ofiarne, szczerze współdziałanie inteligencji chrześcijańskiej i żydowskiej zdoła ten mandat i tę, tak sympatyczną kandydaturę uratować, a to z następujących przyczyn:

Dla szerszego tłumu wyborców kandydatura ta jest mało pociągająca, gdyż kandydat sam zanadto jest uczciwy, aby rzucać jaskrawymi, agitacyjnymi frazesami, u nas zaś niestety to dziś najwięcej popłaca. Wobec małego u nas wyrobienia politycznego nie każdy może zrozumieć, jak wielkiej doniosłości sprawę poruszał p. S. i nie każdy umiał z przemówienia jego poznać, ile ogromnego wykształcenia i obycia się ze sprawami publicznymi kandydat posiada. To też mieszczaństwo nasze, oddając głosy na p. Salę, który nie walczy frazesami, lecz czynami i faktami, da sobie świadectwo prawdziwej dojrzałości.

Obok wspomnianego braku momentów agitacyjnych, na które niezwykła uczciwość kandydata nie pozwalała, zagraża kandydaturze wściekła agitacja syonistyczna, posługująca się wszelkimi środkami. Tu już, między ludnością żydowską, głównie tylko żydowską inteligencją może przeciwdziałać i na niej głównie spoczywa odpowiedzialność za te wybory, gdzie niema jeszcze powszechnego głosowania, gdzie zatem o utracie wpływu i niemożności wpływania niema jeszcze mowy.

Nakoniec dostajemy wiadomość, że zjeżdża do Brodów osławiony Breiter. Pamiętamy dobrze, jak w czasie wyborów do parlamentu pan ten terroryzował wyborców, jak sam na rynku w biały dzień wyjął jednemu człowiekowi którego nazwisko znamy, legitymację, jak się wogóle rządził po mieście, a nikt mu nie stawiał oporu.

Czy i teraz nie znajdziemy obrony przeciwko terrorowi tego „posła”? S.

Zydzi a ludowcowi kandydaci we Lwowie.

Od jednego z wybitnych wyborców żydowskich otrzymujemy następujące uwagi, charakteryzujące dosadnie stosunki wytworzone w obecnym okresie walki przedwyborczej.

„W jednym z ostatnich numerów „Jedności”, organu Polaków-żydów, uzasadnia w dłuższym wywodzie p. Henryk Immeles stanowisko ludności żydowskiej wobec Polskiej Partyi Ludowej. Autor wskazuje na dwulicowość polityki ludowcowej wobec ludności żydowskiej. Poseł Stapiński powiedział w tych czasach przed wyborcami:

„Kraj nasz biedny, ale tylko dzięki złej gospodarce dotychczasowej. Dzięki temu krzywdzą chłopą, jego pejsaci przyjaciele —

lichwa żydowska, oto główna przyczyna ruiny gospodarstw rolnych. Z pieniędzy amerykańskich, złożonych w bankach galicyjskich, z pieniędzy krwawo przez chłopstwo zarobionych, korzystają tylko żydzi, żywiol napływowy, nam obcy, na nieszczęście chłopów polskiego. Ale wnet czasy się zmieniają.

„Czyż w inny sposób — pisze z tego powodu „Jedność” — przemawiał pan Stojalowski, Bielohlawek, Kruszezan, Puryszkiewicz i inni międzynarodowi bohaterowie czarnych sotni! Kruszezan na tem miejscu wskazywał środek jedyny — vide Kiszyniew, Odessa — poseł Stapiński nie uczynił tego, bo przecież żydzi czasami zdać się mogą — czasami wybiorą Bojkę — a zresztą był komisarz rządowy!

„Słowa posła Stapińskiego, który snąc ma w razie potrzeby krótką pamięć, odznaczają tedy zmianę w zapatrywaniach i poglądach co do kwestyi żydowskiej i trzeba się obawiać, aby jad zawiści, rzucony po wsiach i miasteczkach, pielęgnowany przez odpowiedzialnych przewodników kierunku, nie przyniósł żniwa smutnego dla społeczeństwa i kraju.

„Ta zmiana stosunków, widoczna metamorfoza zapatrywań i poglądów, wywołuje dla ludności żydowskiej konieczną potrzebę wysnucia odpowiednich wniosków.

„Porozumienie konserwatystów z ludowcami, zdobne obecnie w amalgamat agrarnej postępowości, zagraża przedewszystkiem miastom. Każde stronnictwo dorwawszy się steru rządów, czy też decydującego wpływu politycznego, stara się na wszelki sposób zapewnić sobie i swym stronnikom jak największe korzyści materialne i moralne. Czy inaczej postąpią nasi agrariusze? Czyż nie będą się starali całego ogromu ciężarów i obowiązków zwalić na barki ludności miejskiej i tak już niesprawiedliwie i niesłusznie obciążonej?

„By temu zapobiedz, by przeskodzić temu koniecznemu i z natury stosunków politycznych wynikającemu zamachowi, okazuje się nieodzowna potrzeba łączności miast, potrzeba zespolenia i ścisłego kontaktu ludności miejskiej. Ludność żydowska naszego kraju rozszana przeważnie po miastach i miasteczkach, ma wspólne cele, postulaty i dążenia z resztą ludności miejskiej, przewaga pierwiastka agrarnego w polityce społecznej i ekonomicznej tego kraju, zagraża jej najżywniejszym interesom.

„Masy ludności żydowskiej pragną rozwoju i wzrostu osad miejskich, pragną ich podniesienia ekonomicznego, chciałyby kraj podnieść pod względem przemysłowym i handlowym, wyzucia się z dotychczasowych, częściowo przyrodzonych i fatalnych mankamentów, zatrzymania całej rzeszy głodnych i nędznych emigrantów, przetworzenia żyda nędzarza, kapitalisty pięcio czy dziesięciokoronowego w robotnika o ludzkich warunkach bytu — do tego dążyć musi uświadomione społeczeństwo miejskie, do tego dążyć musi świadom swych stosunków żyd-obywatel”.

„I oto gdy ludność żydowska popatrzy okiem krytycznym na wypadki ostatnich dni, na zmienioną konstatację polityczną, widzi li jedyną drogę, jedyny sposób zapewnienia krajowi, a z tem i sobie, jak najdogodniejszych warunków rozwoju, a to przez jak najsilniejsze poparcie wzmacniających w naszym społeczeństwie żywiołów demokratycznych.

„W uskutecznieniu zespoleniu stronnictw demokratycznych widzimy pewną przeciwwagę żywiołom konserwatywno-agrarnym; witamy je, jako czynnik przede-wszystkiem powołany do obrony interesów miejskich, jako organ kierujący i wykonawczy tej części społeczeństwa, które sprawiedliwość społeczną, równouprawnienie obywatelskie wszystkich mieszkańców tego kraju, uważają za punkt wyjścia wszystkich programów politycznych”.

Oto w skróceniu wywody p. Immelesa.

Jakież wnioski wysnuła ludność żydowska z tego stanowiska Partii Ludowej?

Powstaje we Lwowie miejski komitet partii ludowej, na czele tegoż staje jeden z najwybitniejszych Polaków-żydów dr. Aschkenase. Zapomina o swej tradycji politycznej, zapomina o demokracji postępowej, staje się ludowcem. Członek partii ludowej spreparowany ad hoc — ad usum dr. Greka et consortium!

Dr. Grek zainterpelowany o swe zapatrywania w kwestyi żydowskiej, wskazuje na swą prywatną przyjaźń łączącą go z drem Aschkenasem. Odpowiedź godna polityka-dyletanta, ale nie męża o podobnych aspiracjach, jakie żywi niezawodnie dr. Grek.

A czyż kandydat miejskiej partii ludowej nie zna zapatrywań na tą kwestję swego duchowo-politycznego kierownika! Czyż program i hasła posła Greka odmienne od tych p. Stapińskiego?! Wszak obaj przynależni do jednego stronnictwa!

Ludność żydowska tego miasta uważa, iż nie przyjaźń prywatna pewnych jednostek daje jej gwarancję słusznego traktowania jej postulatów, lecz przede-wszystkiem rozstrzygać tu musi przynależność do pewnej organizacji politycznej. Nie ludzimy się ani na chwilę, by partya ludowa w swem obecnym przekształceniu chciała w zapędzie konserwatywno-agrarnym, zając stanowisko życzliwe wobec mas żydowskich!

Dr. Aschkenase nie pozyska dla swego pupila uświadomionych wyborców — ci liczą się z faktem, iż w jednym klubie, na jednej ławie zasiada poseł Stapiński i obecny kandydat dr. Grek.

Nid więc dziwnego, iż wyborcy pytają się ciekawie, cóż to oznacza to monstrum polityczne pod protektorem żydowskiego mecenasu!

Ludność żydowska świadoma swych obowiązków obywatelskich dziwi się demokracjom podpisującym odezwy za kandydatami partii chrześcijańsko-socjalnej, nie pojmuje „postępców” tworzących armię posła Stapińskiego.

Lecz szczęście w tem, iż to nie tłumy, tylko jednostki — masy ludności żydowskiej poprą niezawodnie kandydatury szczerze demokratyczne, a za takie nie uważamy wśród obecnych stosunków kandydatur posła Michała Greka i jego towarzyszy!

Ruch wyborczy.

Organizacja Narodowa Okręgu IV miasta Lwowa — z którego to okręgu wybrany został posłem do parlamentu dr. Stanisław Głabiński — uważając wybór tegoż Dra STANISŁAWA GŁABIŃSKIEGO, jako pierwszego demokratycznego Prezesa Koła polskiego, na posła do Sejmu — za obowiązek narodowy — wzywa wszystkich wyborców z Okręgu IV m. Lwowa, ażeby w dniu 2 marca 1908 stanęli do urny wyborczej i oddali swe głosy na dra Stanisława Głabińskiego.

* * *

Zgromadzenie kupców i przemysłowców, zwołane przez komitet przedwyborczy stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się dzisiaj o g. 7. wieczór w sali Kasyna urzędniczego (Rynek 9). Przemawiać będą kandydaci stronnictwa. Wstęp na salę za okazanie zaproszenia albo karty legitymacyjnej.

* * *

INFORMACYE.

Forma pełnomocnictwa:

Na liczne zapytania odpowiadamy, że pełnomocnictwo, wystawione przez kobietę, nie wymaga żadnej specjalnej formy, której niezachowanie powodowałoby jego nieważność. Wystarczy wymienić wyraźnie imię i nazwisko pełnomocnika, dzień i miejsce wyborów, oraz ilość posłów, którzy mają być wybrani. Pełnomocnictwo winno więc opiewać w sposób następujący:

„Pełnomocnictwo:”

„Upoważniam niniejszem pana X. Y. do oddania w moim imieniu głosu w dniu 2 marca 1908, przy wyborze sześciu posłów do Sejmu krajowego z miasta Lwowa.

Data.

Podpis.”

Ilość kandydatów.

„Kurier Lwowski” snuje wprost obłąkane fantazje na temat naszego poprzedniego pouczenia w sprawie ilości kandydatów, na których każdy wyborca musi głosować. Nie warto odierać takich elokubracji. W naszym interesie leżałoby z pewnością, aby jak największa liczba wyborców głosowała tylko na naszych czterech kandydatów. Zaznaczyliśmy też wyraźnie, że żądanie głosowania na sześciu pod grozą nieważności głosu, uważamy za nieuzasadnione. Ale mieliśmy z poważnego i wiarygodnego źródła wiadomość, że komisarz wyborczy, wyznaczony przez namiestnictwo dla Lwowa, ma być odmiennego zdania. Cieszymy się, że to zdanie nie utrzymało się, i że nasza uzasadniona interpretacja ustawy została urzędowo poparta przez „Gazetę Lwowską”.

Jawność wyborów.

Wybory do Sejmu są jawne. Wyborca musi wobec komisji wyborczej podyktować jawnie do protokołu imiona i nazwiska kandydatów, na których głosuje.

Głosowanie kobiet.

Kobiety nie mogą głosować osobiście, lecz za-mężne tylko przez męża, inne przez jakiegokolwiek wyborcę jako pełnomocnika. Odmienne tłumaczenie, odmawiające kobietom niezamężnym prawa głosowania przez pełnomocnika, jest uznane stanowczo za nieuzasadnione i nie było nigdy ani obecnie nie będzie stosowane. Głosujący za kobietę mąż lub pełnomocnik musi sam być wyborcą do Sejmu.

Do głosowania w imieniu kobiety musi być zaopatrzony w jej kartę legitymacyjną i w jej pisemne pełnomocnictwo, na którym jej podpis, nie potrzebuje być legalizowany. Jest korzystnem, aby to pełnomocnictwo było wystawione na osobnym arkuszu papieru, a nie na samej karcie legitymacyjnej, gdyż komisya wyborcza zatrzymuje jako dokument w aktach wyborczych i dlatego wyborczyni, która wystawia pełnomocnictwo na samej karcie legitymacyjnej, naraża się na konieczność starania się o duplikat karty legitymacyjnej.

* * *

Nadużywania podpisów.

Zwracają się do nas Obywatele z żądaniem publicznego stwierdzenia, jakoby upoważniali kogolwiek do podpisania ich na afiszu Związku mieszczańskiego, wzywającym do dalszego popierania kandydatury p. adwokata dr. Małachowskiego.

Mianowicie komitet mieszczański, ponawiając postawienie kandydatury p. adw. Małachowskiego, podpisał na afiszu wszystkich członków Związku samostojnych kupców i przemysłowców, którzy są członkami Związku w celu popierania przemysłu krajowego, lecz wcale nie mają zamiaru popierać niefortunnnych wyborczych i politycznych występow pp. Eisenbarta, Walichiewicza, Stanisława Gertriza i Wenzla, szkodliwych dla interesów ogółu mieszczaństwa, a może dogodnych dla nich osobiście.

Takie nadużywanie nazwisk jest krzywdą publiczną, czynioną jednostkom obywatelskim, a podpisywanie członków stowarzyszeń na afiszach osobistych, jest wysokim naruszeniem zaufania przez wydziały czy zarządy. W tym razie członkowie Związku samostojnych kupców i przemysłowców nie mają nic wspólnego z kandydaturą i robotą kandydacką p. adw. Małachowskiego, chyba że każdy poszczególny członek zgodzi się na oddanie swego nazwiska dla celów agitacyjnych komitetu.

Tak nadużyte jest nazwisko posła Buzka, p. Paszkudzkiego i innych.

* * *

Zebrań robotnicze.

Staraniem narodowego komitetu robotniczego dla popierania sejmowej reformy wyborczej, odbyło się wczoraj o godz. 7 w sali Tow. politechnicznego zebranie robotnicze, na którym wobec licznej grona uczestników przemawiał dr. Roger Battaglia.

Powitany hucznymi oklaskami, zaznacza mowca, że nim będzie mówił o reformie wyborczej, zajmie się pokrótce położeniem klasy robotniczej.

Nakreśliwszy w wymownych słowach upośledzenie robotników tak pod względem materialnym, jak i kulturalnym, przeszedł mowca do środków zaradczych. Podczas gdy na zachodzie Europy robotnicy mają już ubezpieczenia na starość, mnóstwo domów ludowych budowanych kosztem i staraniem miast i gmin, mających krzewienie oświaty przede-wszystkiem na oku, dalej łaźnie i kuchnie ludowe, to u nas na tem polu nic się prawie nie robi.

A jak się zachowują wobec tych zadań ci, którzy ustawicznie głoszą się za jedynych reprezentantów klasy robotniczej?

Tu mowca wykazuje zgubny wpływ partii socjalistycznych, który zwłaszcza w Królestwie Polskiem doprowadził do tak opłakanych rezultatów, jak ruiny przemysłu krajowego, a w następstwie nędzy dziesiątków tysięcy robotników.

Co więcej, ruch socjalist. rozniecił anarchię i bandytyzm, osłabiając własne społeczeństwo i dając rządowi pretekst do tem większego gnębienia naszego narodu.

W dalszym ciągu mowca zaznacza, że stronnictwo demokr.-narodowe nie chce łudzić robotników obietnicami, nie dającymi się ziszczyć, jak to czynią socjaliści, ale dąży do podniesienia warstwy robotniczej i zespolenia z resztą narodu.

Dr. Battaglia wylicza szereg postulatów, zmierzających do poprawy bytu robotniczego jak: ubezpieczenie na starość, reorganizacja kasy od wypadków i kasy chorych.

Zwłaszcza sprawę uprzemysłowienia kraju podkreśla mowca, jako najważniejszą dla klasy robotniczej i oświadcza, że tak on, jak i jego stronnictwo gorąco się tą kwestyą zajmują.

Mowca działalnością swoją w przeszłości dał tego dostateczne dowody. Lecz podniesienie ludu roboczego powinno pójść we wszystkich kierunkach, a więc i politycznym. Z chwilą uzyskania praw politycznych, robotnik zacznie się zastanawiać nad rozmaitemi dziedzinami naszego życia politycznego, stanie się prawdziwym obywatelem kraju. Leży to w interesie tak klasy robotniczej, jak i całego narodu. (Huczne oklaski.)

Poczem mowca przeszedł do sprawy reformy wyborczej.

Następnie scharakteryzował br. Battaglia obecą nagonkę na stronnictwo demokratyczno-narodowe przez różnego rodzaju partje, które wszystkie stoją na gruncie klasowym, dążą do ujęcia władzy przez jedną klasę. Tymczasem Polska nie może być ani dla chłopów, ani dla szlachty, ani robotników, ani mieszczań, bo Polska jest dla wszystkich Polaków. (Długotrwałe oklaski.)

P. Battaglia kończy wyrażeniem nadziei, że robotnicy poprą te usiłowania, które dążą do rzeczywistej poprawy ich bytu i oddadzą swe głosy na listę kandydatów, postawioną przez str. demokratyczno-narodowe.

Zebrań dziękuję mowcy hucznymi oklaskami. W dyskusyi zabierali głos pp. Weinolt, Sikorski, Kurowski, Maresz, Battaglia, Grodyński i Pajtak.

Zebrań uchwalilo następujące rezolucje, w których oświadcza, że robotnicy wszelkimi siłami będą popierali kandydaturę stronnictwa demokratyczno-narodowego, a mianowicie: prof. St. Głabińskiego, dr. Ernesta Adama, dr. Ludomila Germana i dr. Rogera Battaglię.

MAŁY FELETON.

O N A...

Biała, powiewna, cicha, niosąc z sobą tchnienie kwiatów jesiennych, staje co dnia o szarym brzasku u mego łóża, uśmiecha się tajemnym uśmiechem i zda się szeptać w duszę słowo prośby, słowo nakazu:

— Pójdź!...

Jeszcze przed przebudzeniem czuję jej obecność i śni sny błogie, kojące, zanim oczy otworę. Czuję zapewne nademną już długie chwile przed ocknięciem, jak nad chorem dziecięciem matka dobra i kochająca.

Budzę się, oczy przecieram... Coraz jaśniejsze światło wpływa przez kłna, świegot prackta dolatuje ze świata, co ocknął się ze snu. Ona znika wówczas, jak mgła, którą wypilo słońce, lecz w duszy zostaje jej prośba, jej wezwanie...

I idę w jarzmo pracy codziennej, w jarzmo trosk i zgryzot, idę spędzić pracowity dzień wyrobnika, któ-

rego los wydziedziczył już od kolebki z wszelkiej radości życia.

A gdy pograży się w pomrokę nocy dzień powszedni i znowu do snu ułoży zmęczoną głowę, nawiedza mnie w noce długie, zimowe, niby geniusz szczęścia, czy anioł pokoju... I każdego ranka o szarym świcie znów staje nademną i przyzywa:

— Pójdź!...

Lecz jej nie słucham. Zbyt silnie życie dźwiera mnie w swych szponach, nadzieja-zwodnica zbyt pięknie ozlata tęczowymi blaski dni przyszłe, co wychylają się z za wrót przyszłości i obiecują życie górne, radosne, wyzwolone i obiecują chwile płomiennych, niezaznaczonych upojeni, co niebo przynioszą na ziemię...

Nie słucham jej, bo ostatnią, słabą iskierką wiary, co nie wygasła — wierzę jeszcze w życie... głos tajemny mi mówi, że przeznaczenie moje może nie spełnione jeszcze, że zrzucę kiedyś jarzmo trudu i niedoli, a beznadziejne dni jesieni odbiegają wreszcie w dal i jeszcze mi zajaśnieje choć jedna wiosna w życiu...

Nie idę za nią, bo rezygnacja nie wypaliła ostatniego włókna otuchy, że życie, to nie bezcelowa igraszka, a ciche męczeństwo niezliczonych godzin trudów i prac słodkiem być może, gdy kiedyś plon szczęśny przyniesie...

Nie słucham Jej szeptów kuszących i nie odpartych, niby prośby kochanki, co zarzuca białe ramiona na szyję i w łóżnicę rozkoszy wiedzie — oddałem Jej słowa przemądre, zaklęcia głębokie, bo zda mi się, że ani połowy, ani setnej części nie wypowiedział z tego, co w głębinach duszy, niby ziarno plenne, w łonie ziemi spoczywa i czeka dżdżu ożywczego i promieni słońca, by w górę wystrzelić zielonym, świeżym pędem... Zda mi się, że mam obowiązek rozdać bratnim duchom pęk kwiatów wonnych, co im smutne godziny choć na moment umilą i serca ożywią nadzieją, że nad ponurymi ugorami niedoli — świt zajaśnieje...

Illeż mnie na fali swej szumiącej życie ponosi — życie huczące, pełne walk i zmagani się sił, usuwa mi się z przed oczu Jej postać biała, znika jak wąta mara, jak płomyk zdmuchnięty... Gwar życia zagłusza brutalnie Jej słowa, co mówią o ukojeniu...

Nie zjawia się wówczas w ciche ranki, nie rozkazuje, nie przyzywa.

Lecz nie odbiega śnać daleko...

Jedno ciężkie westchnienie, jedna łza, co się nie narodziła jeszcze w źrenicy, jeno zamglila beznadziejne spojrzenie w smutną dal przyszłości — jedna gorzka myśl zwątpienia — już mi ją powraca...

Przybywa znowu wierna, chętna, cierpliwa i w szarym mroku patrzy cichemi oczyma w samą głąb duszy i ukazuje nicość walk, nicość trudów i zabiegów, nicość nadziei — nicość życia...

I chociaż powietrzne Jej usta nie zaszeptały słowa, nie dobiegł się z nich nawet tchnienie cichsze, niż szelest skrzydeł motyla — wiem, czuję i rozumiem, że oto powiada:

— Jam jest prawda i droga nieomylna... Ja jedna tylko nie zawodzę... Na mojem łonie ukoisz ból twój i zbędiesz się trosk, co jak węże pierś twą ścisnęły... Jako matka najczulsza przytulę cię do serca i zapomnisz o krzywdzie życia — zapomnisz na wieki... Oto niosę ci łaskę największą — zapomnienie; zwiastuję szczęście najwyższe — pokój!... Czy pójdziesz za mną?...

EDMUND ZECHENTNER.

MIGAWKI.

AGITATOR.

Przysiadł się wczoraj do mojego stolika w kawiarni pewien znajomy pan, który obecnie bardzo żywo zajmuje się ruchem wyborczym i silnie agituje za kandydatem na posła, lkssem. Po jego minie poznałem, że chce mi się z czemś zwierzyć. Nie bardzo cieszyłem się z tego zbliżenia, bo mój znajomy ma brzydki zwyczaj. Oto w rozmowie jest bardzo gadatliwy i nie dopuszcza drugiego do głosu.

— Panie — rzekł zbliżywszy się do mnie — na kogo pan głosujesz; przepraszam pana, że pana o to pytam, ale na podstawie naszej dawnej znajomości mam prawo pytać pana, na kogo pan głosuje?...

— Ja nie mogę —

— Wiem, wiem — przerwał mi mój znajomy — wiem, że pan nie możecie mi jeszcze powiedzieć, bo przecież trudno było wybrać sobie już aż sześciu kandydatów i dlatego właśnie przychodzę do pana z prośbą: wstaw pan nazwisko kandydata lksa...

— Ja nie mogę...

— Co? Na lksa pan nie możecie głosować? Ależ to przecież ze wszechmiar godny człowiek, to doskonały patriota, mąż wielkich zasług i nieskazitelnych przekonań...

— Ależ ja, mój panie...

Nie dał mi mówić i ciągnął sam dalej:

— Musisz pan chyba już mieć wszystkich sześciu, a w takim razie możecie pan jednego skreślić i w jego miejsce wstawić lksa, tę perłę pośród wszystkich kandydatów. Nic łatwiejszego! Pomyśl pan tylko, jakie ten człowiek ma zdolności. Nie wstydzę się, że z całym zapalem za nim agituje i mam już przyrzeczoną ogromną ilość głosów. Postawiłem to sobie za punkt honoru. Przyznam się panu, że gdzie nie mogę inaczej, tam forsuje pieniądze, jestem taką honorową hyeną tego lksa i pan mi musisz przyrzec...

— Ależ ja nie mogę panu...

— To nic, to mnie nic nie obchodzi, w tem właśnie jest zasługa i obowiązek wyborcy, żeby nieraz wbrew przekonaniu głosował, jeżeli tego wymaga interes ogółu. A teraz, posłuchaj pan.

Tu zaczął mi szeroko tłumaczyć, jak wielkie znaczenie dla kraju i miasta ma wybór lksa i jakie wynikiłoby straty, gdyby broń Boże lks padł przy wyborach. Przedstawił mi to wszystko jednym tchem i w tak przerażająco czarnych kolorach, coraz czarniejszych, że czułem, jak mi powoli wstaje na głowie jeden włos po drugim. On sam był tak poirytowany, że cały pozieleńiał, oczy zabiegły mu krwią i wyszło mu w gardle. Jeszcze chwila, a trzeba było telefonować po stację ratunkową.

— Więc — kończył swoją mowę agitacyjną — teraz spodziewam się, że pana przekonał i że pan już będzie głosował na lksa, co???

— Nie...

— Co???

Tu zerwał się z miejsca i zajął taką postawę, jakby mi chciał urwać głowę.

— W takim razie... — zawołał, rycząc już ze złości — powiedz mi pan czemu nie?!

— Bo nie mam — odpowiedziałem — prawa głosowania.

Trzeba było widzieć jego minę, gdy oddalił się odemnie bez pożegnania.

KL.

NADEŚLANIE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Ależ to jest okropny mój stan!

Gardło mi boli, kaszel mi męczy, a przecież flegma nie chce odchodzić; wszystkie członki mi rozboleły i nawet w nocy kaszel spokoju mi nie daje. Stan ten trwa już czas dłuższy i byłem w obawie, że się niebezpiecznie rozchoruję. — Polecono mi gorąco zająć Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych i co Panu powiem — po użyciu 2 pudełek straciłem kaszel całkiem i czułem się zupełnie zdrow. Spróbuj Pan też kiedy, pu-dełko kosztuje tylko K. 1.25 i wszędzie je otrzymać można. 500

Główny skład u Sz. Maya, c. i k. nadw. dost. Lwów

Rozległa parcela budowlana wraz z ogrodem i parkiem w Zakopanem, nad rzeczką Strażyską, jest bardzo tanio do nabycia. — Bliższe szczegóły przez grzeczność WP. MIKOŁAJA LISSY, zakład fotograficzny we Lwowie. 2299

WYPALONY CERAMIK MATTONI
dla ochrony przeciw fałszarstwom
MATTONI'S GIESSHÜBLER
Giesshühler
Sanerbrunn 426

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Notaryusz w Buczaczu poszukuje natychmiast rutynowanego kandydata 2339

SALON BIELIZNY

Schermantowej, ul. Sykstuska 40, i p. W zastępstwie dyplom. firmy MOR. FISCHER w Wiedniu. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, oraz na wszelką bieliznę dla domowego użytku. 2159

Instytut Zanderowski, czytaj dzisiejsze ogłoszenie na stronicy 10. 2416

FRANCISZKA IZETA GÓRZKA WODĄ

CHAMPAN
MERCIER (Epernay)

Carte noire K. 6.— (opłacamy oło)
Carte blanche „ 7.— (w Wiedniu)
Carte d'or „ 8.—

Pod gwarancją prawdziwego pochodzenia, bez domieszki i prima jakości. (Tanszy przez zaoszczędzenie opłaty cła. 2004

GENERALNY REPRÉSENTANT:
M. Willisch c. i k. nadworny dostawca
Wiedeń XV, Belgasse 10. Spatenbräu, Telefon 1894.

Zakończenie karnawału

2526 przy dźwiękach kapeli — — —
w Restauracji Hotelu Francuskim od 1 marca koncert.

Wiadomości bieżące.

— Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przedni starszych weterynarzy powiatowych: J. Łuckiego z Bochni do Nowego Targu, A. Pilcha ze Strzyżowa do Lwowa; weterynarzy powiatowych: Ferd. Zörnera ze Szczakowej do Lwowa, P. Olbrycha ze Zbaraża do Wadowic, S. Kruczkowskiego z Bóbrki do Drohobycza, M. Orzechowskiego ze Lwowa do Szczakowej, J. Zagórskiego z Hkstatyna do Lwowa, J. Serwę ze Skalat

do Sanoka, Z. Juhrego z Żółkwi do Strzyżowa, B. Mendrowskiego z Nowego Targu do Skalat, Bron. Kachnikiewicz z Liska do Bóbrki, J. Piotrowicza z Krakowa do Starego Sambora, Tad. Sroczyńskiego ze Lwowa do Żółkwi, Alfr. Irzykowskiego z Borszczowa do Zbaraża i Leona Poppera ze Starego Sambora do Liska; tudzież asystentów weter. Stanisł. Soleckiego z Drohobycza do Husiatyna i St. Nowakowskiego ze Lwowa do Borszczowa.

Erwin Heller, rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Haliczu, złożył przepisną przysięgę.

— Wieczór z tańcami studentów architektury. W niedzielę 1 marca w Kasynie miejskim będzie, wedle zapewnienia komitetu, czemś takim, czego dotąd nikt nie widział i czego... nigdy nikt nie zobaczy. Budowa projektów tego wieczoru, nagrodzona na wszystkich konkursach budowlanych, postępuje szybko i już jest pod dachem. Wieczór ten będzie monumentalną budowlą, która się ostoi nawet wiedeńskiemu trzęsieniu ziemi. Przypodobana być może ta wzniosła zabawa amerykańskiemu „drapaczowi chmur” lub pierwszej lwowskiej czteropiętrowej kamienicy; jeśli o kamienicach mowa, zwraca się uwagę, że jako miłą pamiątkę z wieczoru wyniesie każda z pań z sali po jednej kamienicy, którą architekt każdy namaluje natychmiast na karnecie. Na miejscu zamawiać można wszelkie plany i projekty na wille, wodociągi, małżeństwa, mosty, restaurację ratusza i serc, na wszelkie przeróbki w budowie figur, na ozdoby architektoniczne i t. d.

Wieczór będzie stylowy; podczas kadryla będzie można wytyczać najdłuższą ulicę pośród par, które raz spojone, jako cementem, nie rozleca się nigdy, na co komitet daje gwarancję... aż dwuletnią. Wszelkie strajki budowlane wykluczone.

— Na Dom Kobiet. Na zakończenie karnawału odbędzie się na fundusz „Domu Kobiet” w niedzielę 1 marca w salach „Narodnego Domu” przy ulicy Teatralnej wielki Wieczór karnawalowy, urządzony staraniem komitetu przedstawicieli miejscowej inteligencji zawodowej. Jak głosi zaproszenie, przyszywać będzie walce i mazury orkiestra wojskowa 80 pp., pod batutą p. Fr. Fridricha — sala ma być ładnie udekorowana — o kotyłonie, o ile słyszymy, też komitet pomyślał; nie brakuje ładnych karnecików nieraz długo miłą — jeśli nie więcej, stanowiących później dla pań pamiątkę, a wreszcie cały szereg artystycznych niespodzianek uprzyjemniać ma chwilę odpoczynku między jednym a drugim tańcem.

Bilety w księgarni Altenberga są jeszcze do nabycia, a po zaproszenia zgłaszać się można do niedzieli włącznie od godz. 2—4 do lokalu Klubu Społeczno-Naukowego, Kopernika 24 I.

— Na pomnik Szopena. Koncert urządzony przez Towarzystwo Szopenowskie na fundusz pomnika, odbędzie się w niedzielę w południe. Odnacza się on programem wyborowym jakkolwiek bardzo zwięzłym. Wykonaną będzie II symfonia Beethovena i R. Wagnera „Polonia”, w środku zaś między tymi dwoma utworami da się słyszeć szacownie znany krakowski pianista p. J. Lalewicz z utworami Szopena. Zainteresowanie tym występem jest u nas wielkie, prof. Lalewicz grać będzie we Lwowie publicznie po raz pierwszy. Wykonanie dwu wielkich utworów orkiestralnych podnosi również w wysokim stopniu znaczenie artystyczne koncertu.

— „O Bogarodzący” odczyt p. Dantego Baranowskiego odbędzie się w poniedziałek w małej sali Towarzystwa muzycznego. Początek g. pół do ósmej. Wstęp za zaproszeniami, które rozesła „Literacki Związek muzyczny.”

— Z życia młodzieży. W niedzielę dn. 1 marca posiedzenie Akad. Kółka przyrodników (Sala IX Uniw.). 1) Odczyt dr. J. Nowaka „O filogenetycznej systematyce głowonogów rodzaju Baculites 2) Referat kol. Krasuckiego z Weismana „Wpływy zewnętrzne jako bodźce rozwojowe”. Początek o godz. 11 rano.

— Teatr: Teatr miejski:

W piątek po raz 2-gi „Świat bez mężczyzn” krotoczwila w 3 aktach Al. Engla i Jul. Horsta; przekład Miecz. Sachorowskiego.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Kopciuszka”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach Grimma i Gbnera; przerobił Ad. Walewski.

W sobotę o godz. 7:30 po raz 13-ty: „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór po raz 7-my „Złoto Renu” Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W poniedziałek 11-gie przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Nora”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek po raz 1-szy (wznawienie) „Bal maskowy”, opera w 5 aktach Verdiego, i gościnny występ Mattea Battistini'ego i występ Aug. Dianni'ego.

We środę po raz 1-szy „Miłość czuwa” (L'amour veille) komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet; z udziałem p. p.: Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Trapszo Ir., Otrembowej, Michnowskiej, Ogińskiej, Jankowskiej, Rybickiej, Fiszer, Wostrowskiego, Antoniewskiego i Nowackiego. Reżyseruje p. Nowacki.

We czwartek „Cyrułik sewilski”, opera w 3 aktach Rossini'ego Gościnny występ Mattea Battistini'ego i Aug. Dianni'ego.

W piątek po raz 2-gi „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę o g. 3:30 dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 2-gi „Bal maskowy”, opera w 5 aktach Verdiego, gościnny występ M. Battistini'ego i Aug. Dianni'ego.

W niedzielę o g. 3:30 popoł. po raz 3-ci „Świat bez mężczyzn” krotoczwila w 3 aktach Aleks. Engla i Jul. Horsta, przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę o g. 7:30 w. „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego, gościnny występ Ireny Bohuss, Mattea Battistini'ego i Augusta Dianni'ego.

W poniedziałek III przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Upiory”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek „Cyryl i Seweryn”, opera w 3 aktach Rossini’ego, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Matte’a Battistini’ego i występ Augusta Dianni’ego.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek o g. 7 w. „Mąż męczennik”, krótkowidła w 3 aktach P. Vebera.

W sobotę „Zródełko” sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość) występ p. K. Adwentowicza.

W niedzielę o godz. 3 „Betleem polskie” Jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni) popularne.

W niedzielę o godz. 7 „Zródełko” sztuka w 4 aktach Roberta Bracco; występ p. K. Adwentowicza.

Dr. Ignacy Dembowski, nowo-mianowany wiceprezydent kraj. Rady szkolnej urodził się 26. października r. 1861, w Krakowie, jako syn Zygmunta, Prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oraz posła na Sejm i Heleny z hr. Humnickich. Ukończywszy gimnazjum w Przemyślu odbywał studia filozoficzne i prawne na uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i Krakowie, gdzie uzyskał stopień doktora praw w r. 1885. Do służby państwowej wstąpił w prokuratury skarbu w Wiedniu, poczem w r. 1888, powołany do ministerstwa skarbu za czasów ministra Dunajewskiego w przeciagu pięciu lat został ministeryalnym konceptistą i wicesekretarzem. W r. 1893, przeszedł do administracji politycznej jako starosta, z razu przydzielony do namiestnictwa we Lwowie, poczem objął kierownictwo powiatu mościskiego, które sprawował blisko 5 lat.

Zamianowany obywatel honorowy miasta Mościsk, opuścił powiat w r. 1899, aby objąć referat spraw administracyjnych i ekonomicznych szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w Radzie szkolnej krajowej. W tym samym roku mianowany radcą namiestnictwa otrzymał w r. 1903, tytuł i charakter radcy dworu, a w r. 1907 krzyż Komandorski orderu Franciszka Józefa. Wieloletnia praca w Radzie szkolnej krajowej, w której od r. 1905, zastępował wiceprezenta w przewodniczeniu obradom sekcji szkół ludowych a wielokrotnie w kierowaniu urzędem, dała drowi Dembowskiemu sposobność poznania spraw administracyjnych szkolnych a nieustanne stykanie się z nauczycielstwem możność dokładnego obznajomienia się z licznym personelem nauczycielskim, zrozumienia jego potrzeb i interesów. Wiceprezydent Dembowski obok mnogich zajęć zawodowych od czasu przybycia do Lwowa bierze udział w różnych stowarzyszeniach o celach kulturalnych i humanitarnych. I tak należy do wydziału Towarzystwa muzycznego i Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przewodniczy w Towarzystwie pomyślnie się rozwijającego Internatu imienia Piarowicza dla kandydatów nauczycielskich obu narodowości, jest po ś. p. Henryku Jordanie, prezesem Towarzystwa Zabaw Ruchomych młodzieży, wreszcie wiceprezesem Towarzystwa, mającego na celu założenie uzdrowiska dla piersiowo chorych nauczycieli.

Two Wzajemnej pomocy studentów politechniki we Lwowie, odbyło dnia 17 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Zebranie zgaił dotychczasowy przewodniczący Twa p. Stanisław Cieysztor, który w dłuższym przemówieniu omówił działalność Twa. W pierwszym roku swego istnienia Two liczyło 324 członków, miało 8.029 koron obrotu, 372 tomy książek w bibliotece, wydało na 441 k. obiadów rewersowych i k. 3.144, h. 60 pożyczek niezamownym studentom politechniki lwowskiej. Wydziałowi udzielono absolutorium poczem z porządku dziennego na wniosek ustępującego Wydziału zaproszono na kuratora Twa prof. dr. Maksymiliana Thulliego i prof. dr. Tadeusza Godlewskiego, na syndyka zaś adw. kraj. dr. Jana Schenka. Wybory wydziału na nowy okres administracyjny dały wynik następujący: przewodniczący p. Józef Skowronek, zastępca przewodniczącego p. Roman Pleniewicz, skarbnik p. Witold Matuszewski, sekretarz p. Zygmunt Dreszer. Do Wydziału weszli pp. Stanisław Frankiewicz, Zygmunt Kossowski, Zygmunt Kukawski, Władysław Leonhard, Zygmunt Luśniak, Kazimierz Michalski, Mieczysław Neugebauer, Władysław Nowak, Stanisław Pokrzywnicki, Zygmunt Sadowski, Stanisław Szczepański i Kazimierz Zegestowski. Do Komisji lustracyjnej wybrani zostali pp. Stanisław Bac, Stanisław Cieysztor, Wacław Klemensiewicz, Feliks Wójcicki-Daleszyński i Stanisław Wołowski. Wreszcie na delegatów na Zjazd „Ognia” wybrano pp. Stanisława Brzostowskiego, Stanisława Cieysztor, Wacława Klemensiewicza, Bolesława Lutyka, Witolda Matuszewskiego, Romana Pleniewicza i Józefa Skowronka. Wniosek Wydziału dotyczący mianowania członków-protektorów zakończył Walne zgromadzenie. Mianowano członkami protektorami wieczystymi: Henryka Sienkiewicza i prof. dr. Maksymiliana Thulliego, członkami zaś protektorami na rok 1906/7 pp. dr. Fel. Gryzieckiego, Aniele Kielanowską, Anetę hr. Małyńską, Cecylię hr. Soltanową, Franciszkę Rawitę-Gawrońskiego, Bujanowskiego, Czesława hr. Miączyńskiego, Feliksa Podlewskiego, Tomasza Siemiątkowskiego, Józefa Hłasę, Leopolda Kono-packiego, dr. Kazimierza Lutosławskiego, Kazimierza Miśkiewicza, Białynia Cholewickiego, inż. Wacława Rzepeckiego, inż. Stefana Nanowskiego, dr. Tomasza Rajskiego, Mieczysława Zadorę Paszkudzińskiego, dr. Jakóba Maszkowicza, dr. Walerego Serbeńskiego, dr. Wiktora Opońskiego, prof. dr. Emanuela Macheka, dr. Tytusa Kickiego, dr. Teofila Stachiewicza, dr. Kazimierza Trzecieńskiego, dr. Kazimierza Podlewskiego, prof. dr. Romana Baracza, dr. Zygmunta Stobieckiego, dr. Henryka Mikolascha, Edwarda Brücknera, Aleksandra Miłskiego.

Z kroniki karnałowej. Pomysłowe „Piekiełko”, urządzone wczoraj przez Kasyno miejskie, udało się nadzwyczajnie. Nad powodzeniem czuwał sekretarz Ka-

syna, p. Fedorowicz, który z miną szatańską, zasługiwał się wczoraj dyabłu i aniołom jego. Znakomicie udekorowana sala przypominała doskonale, piekło. Tak przynajmniej twierdził jeden z niedoszłych samobójców, obecny na kapitalnej zabawie, na którą przybył tłum masek. Maski były bardzo sympatyczne i dowiodły, że w piekle również używają benzyny do czyszczenia kostiumów. Wypito wczoraj kilka beczek smoly, przeważnie z piwem, jedzono zapałki, węgiel kamienny i surowe mięso; pozątem jak przystało w piekle — było piekielnie gorąco i ogromnie gwaro; do robienia zgielku przyczyniały się teściowe, smażące się żywcem w oleju. Dopiero też nad ranem powiedziano sobie „idź pan, albo idź pan do dyabła”. Pożeganie w dyabelskim stylu.

Dużo życia do tego piekielnego zakładu wniosły dwie maski żydowskie, w istocie dowcipne, które w piekle uprawiały handel starzyzną, dwóch Pierrotów, jedna małpa, bardzo łaskawa i oswojona i dwie jakoweś karytynne figury w czarnych strojach, z pawiami piórami na imitacji głów. Te były najdowcipniejsze, bo nic nie mówiły. Masek damskich przepięknych było milion. Któżby wyliczył tę dyabelską pleć piękną.

Ośmiu złodziei. (Wyrok) Rozprawa przeciwko szajce nieдорostków oskarżonych o kilka kradzieży została zakończona wczoraj 27 bm. około godz. 10 wieczorem. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych zostali skazani: Rubinowicz, Janiszewski i Kuźniar na 4 mies. ciężkiego więzienia Stachowski na 6 m., Bardach na 2 mies. Szmigielski, Ostrowski i Osten zaś zostali uwolnieni.

Kawał gzymsu gipsowego spadł wczoraj z dwupiętrowej kamienicy pod l. 4. przy ulicy Pełczyńskiej i zranił ciężko w głowę przechodzącego ulicą zarobnika, Mikołaja Kamizierskiego. Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło zranionego, a policja pociągnęła do odpowiedzialności służącą, Maryę Klimbek, która w chwili wypadku była na strychu i jak dwaj świadkowie zeznali, gzyms zrzuciła na ulicę.

Sprzeniewierzenie. Wasyl Tymczyszyn zbiegł z Załoziec, sprzeniewierzywszy tam 100 koron. Zandarmerya ściga go telegraficznie.

Przejechanie. U zbiegu ulic Kazimierzowskiej i Kollataja, przejechał rozwoziciel pieczywa z piekarni Düllla, nazwiskiem Jakim Skwarek, szklarza, Izraela Menkesa i silnie go potłukł. Woznica tłumaczył się w policji, że koń spłoszył się skutkiem tego, iż Menkes opuścił na ziemię paczkę szkła, co konia przeraziło tak, że wstrzymać go nie mógł i najechał na Menkesa; jeden ze świadków jednak zeznał, że woznica jechał szybko i nieostrożnie i powalił na ziemię Menkesa wraz z niesioną paczką szymb.

Zgubiono. P. Zofia Dembińska zgubiła w drodze z ul. Krzyżowej do teatru, złotą broszkę z szafirem i brylantkami w kształcie podłużnej kokardki wartości 800 kor. Zguba nastąpić mogła także w wozie kolei elektrycznej na przeszerzeni od ul. Leona Sapiehy do Hetmańskiej. — Pani Helena Hicklowa zgubiła w ul. Akademickiej skórzany pulars koloru brązowego, zawierający 20 koron, złoty krzyżyk i serduszkę.

Znaleziono. W ul. Bernsteina książeczkę pocztowej Kasy oszcz. na nazwisko Mikołaja Pańczaka. — W ulicy Na Błonie koc siwo-brunatny. — W ul. Słonecznej znaleziono trzy klucze wertheimowskie.

Przemyśl. (Kor. wł.) Teatr ludowy Lwowski dał w naszym mieście kilka przedstawień, z których szczególnie zapowiadany na afiszach „Otello” z występem znakomitego artysty Romana Żelazowskiego zalektryzował ludność przemyską.

Oczekiwania miłośników sztuki co do mistrzostwa gry p. Żelazowskiego wcale nie zawiodły, co więcej, utwierdził występ znanego artysty ogólne przekonanie, że on jest wyjątkowym artystą polskim, zdolnym z całą siłą, techniką i intuicją prawdziwie artystyczną odtwarzać posagowe postacie klasycznej literatury dramatycznej.

Podręczne role sztuki wspomnianej wykonała trupa p. Pilariego bez zarzutu, wykazując w wysokiej mierze zdolność dostrojenia się do gry p. Żelazowskiego, tak, że cały „Otello” w jego wykonaniu harmonijnym i pięknym, pozostawił jak najlepsze wrażenie u publiczności.

Głodowy tyfus w Budapeszcie. (cz) W pięknej, bogatej, rozbawionej stolicy naddunajskiej wybuchnęła nagle epidemia tyfusu głodowego, nazwanego dyskretnie przez miejski fizykata plamistym. W pierwszym dniu zapadło na tę chorobę 27 osób samych mieszkańców baraków i azylów dla bezdomnych.

Wobec niebywałej drożyzny mieszkań, wprost niedostępnych dla ludności najuboższej i wobec zwiększenia o 30 do 50% czynszu przez niesumiennych właścicieli kamienic, panuje w Peszcie niemożliwe przepełnienie miejskich przytułków i schronisk, jakie swoją drogą nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom higieny. Wystarczy powiedzieć, że prycze, na których spali nie mający gdzieindziej noclegu biedacy, były zupełnie przegrzane, a śmiecie od dłuższego czasu nie wywożone.

Powszechnie panuje przekonanie, że zarazę przywlekli ze sobą imigranci z Galicji lub z Bukowiny, gdzie w ostatnich czasach miało zaistnieć kilkadziesiąt wypadków tyfusu, jednakże oburzenie zwraca się przede wszystkim przeciw władzom miejskim, które nie umieją zapobiedz chorobom, wynikającym z tego, iż połowa ludności osmókroćstotysięcznego miasta dusi się w wąskich norach przedmiejskich, nie mogąc zdobyć się na opłacenie lichwiarskiego czynszu.

Postawie demokretyczni urgują u ministra sprawiedliwości wniesienie projektu ustawy o lichwie mie-

szkaniowej, ludność zaś uboższa, rozgoryczona do najwyższego stopnia bezustannem podnoszeniem cen mieszkań, urządza demonstracje uliczne, bojkotuje kamieniczników nieraz nawet z powodzeniem, gorętsi zaś posuwają się do tłuczenia im szyb, a częstokroć i do obicia ich kijami. Prawie wszyscy właściciele domów czynszowych, jacy zapisali się lepiej w pamięci swych lokatorów, zwłaszcza w początku ostatniego kwartału (zaczynającego się na Węgrzech w lutym, maju, sierpniu i listopadzie), znajdują się pod stałą opieką agentów i sierżantów policyjnych, którzy dniem i nocą strzegą całości ich skóry.

Faktem jest, że dotychczas budapeszteńska Rada miejska, składająca się prawie z samych kamieniczników, niczego nie zrobiła dla ulżenia doli biedniejszych warstw ludności, a i tyfus głodowy nie wywrze prawdopodobnie wielkiego wrażenia na ojców stolicy, gdyż z komuniku nadfizyka mogli się dowiedzieć, że organizmy dobrane odżywiane i oddychające dowolną ilością powietrza, są odporne wobec tej zarazy, jaka czepia się jedynie ostatniej nędzy, błakającej się nocami po przytułkach i po lasku miejskim. Wiryliści, opłacający po dwadzieścia tysięcy podatku rocznie, nie potrzebują Bogu dzięki obawiać się choroby z głodu i wycieńczenia...

Nowe gatunki najlepszych HERBATNIKÓW
polecą **FABRYKA CUKRÓW**
JANA HÖFLINGERA

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wywłaszczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” donosi z Berlina, że właściwym kierownikiem całej polityki antypolskiej od dłuższego czasu jest pruski minister skarbu Rheinbaben, który też prowadził za kulisami rękowanie celem zjednania w ostatniej chwili choćby drobnej większości dla ustawy wywłaszczającej.

„N. fr. Presse” dzisiejsze sprawozdanie o przyjęciu ustawy wywłaszczającej w Sejmie pruskim kończy stwierdzeniem, że wprawdzie ks. Bülow odniósł zwycięstwo, ale jest jeszcze kwestya, czy będzie miał powodzenie się tem zwycięstwem.

Dziennik katolicki „Vaterland” oświadcza, że Prusy uchwaleniem ustawy wywłaszczającej weszły na drogę dla siebie bardzo niebezpieczną, gdyż podnieciły wszystkie tendencje i dążności rewolucyjne i będą miały prawdopodobnie sposobność przekonania się, że kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

„N. W. Journal” umieścił artykuł, w którym stwierdza, że w gruncie rzeczy uchwalenie ustawy wywłaszczającej jest moralną klęską dla Bülowa, klęską, której następstwa spadną na całe państwo pruskie, i że nawet ci, którzy Prusom niezbyt dobrze życzą, mają wszelkie prawo obawiania się, że na Prusach stwierdzi się przysłowie, iż ostatecznie burza zwróci się przeciwko Prusom. „N. W. Journal” mówi, że zadośćuczynieniem politycznym i moralnym dla Polaków są mowy, jakie wygłoszono w Izbie panów.

„Die Zeit” wyraża przekonanie, że po wykupieniu 70.000 ha, na których wywłaszczenie ustawa pozwala, o uchwaleniu poraż drugi takiej ustawy absolutnie nie ma mowy.

Godzi się jeszcze nadmienić, że inne dzienniki wiedeńskie traktują tę sprawę jako już przesądzoną i ograniczają się tylko do krótkich informacyjnych wzmianek.

Berlin. (Tel. wł.) Podczas głosowania w Izbie panów zauważono powszechnie, że przeciwko ustawie głosowali wszyscy właściciele ziemscy z wschodnich prowincji Prus, a więc ci właściciele ziemscy, którzy kwestyę polską znają naocznie i mogli dowodnie się przekonać, że polityka hakatystyczna jest zupełnie chybioną. Natomiast za projektem wywłaszczenia głosowali magnaci z zachodnich prowincji Prus, a więc nie znający kwesty polskiej. Nadto głosowali za ustawą wszyscy bankierzy, rozpoczynając od Mendelssohna-Bartholdy, dalej naczelny superintendent protestancki, podczas gdy biskupi katolicki głosowali przeciwko wywłaszczeniu. Za wywłaszczeniem głosowali dalej wszyscy profesorowie uniwersytetu należący do Izby panów, wojskowi zaś podzielili się, a mianowicie za wywłaszczeniem głosowali generalny feldmarszałek Hahnke i generał piechoty v. d. Goltz, podczas gdy feldmarszałek polny hr. Häseler głosował przeciw. Szwagier Wilhelma II Ernest Günther ks. szlezwicko-holsztyński głosował przeciwko wywłaszczeniu, przeciwko ustawie głosowali też wszyscy magnaci należący do najbliższego otoczenia cesarskiego, również Maks ks. Fürstenberg, który jest także członkiem austriackiej Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jako fakt oburzający trzeba podnieść, że członek austriackiej Izby panów i członek frakcyi polskiej w tejże Izbie Karol hr. Lanckoroński, który przyznaje się do narodowości polskiej i na uroczystościach polskich zjawia się nawet w kontuszu, przedwczoraj był obecny na balu wydanym przez ambasadora niemieckiego w imieniu cesarza Wilhelma II, a więc w imieniu tego samego monarchy, na którego wyrażne życzenie ustawa wywłaszczająca została uchwaloną.

Ten fakt pozostawiamy bez komentarzy.

Spór językowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W niezwykły pod względem typograficznym sposób ogłasza „Fremdenblatt” dziś artykuł wstępny, widocznie inspirowany, w którym oświad-

cza, że rząd z uwagi na coraz bardziej zaostrzające się spory językowe wniesie niebawem ustawę językową, regulującą wszystkie zawikłania i spory, wynikające z ustawy zasadniczej o równouprawnieniu narodowościowem.

Uchwalenie przeciw takiej ustawie językowej wymaga dwóch rzeczy, t. j. przedewszystkiem zupełnego zawieszenia broni we wszystkich sporach narodowych, a powtórne chęci do zgody wszystkich stron w tej sprawie interesowanych.

Tylko na drodze kompromisowej i wzajemnych ustępstw ustawa językowa może przyjść do skutku.

Ten artykuł „Fremdenblattu” zapowiada więc ważny zwrot w polityce wewnętrznej austriackiej, gdyż dowodzi, że gabinet br. Becka chce zabrać się do ustawodawczego uregulowania kwestyi, która od samego początku życia konstytucyjnego w Austrii była przyczyną największych przesilen wewnętrznych.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym podczas wyborów do sejmiku ban chorwacki, br. Rauch, i radykalowie serbscy ponieśli zupełną klęskę. Stronnictwo rządowe nie zdobyło ani jednego okręgu. Natomiast stronnictwa opozycyjne zatrzymały wszystkie dawne okręgi i zdobyły szereg nowych.

Br. Rauch spodziewa się, że w dniu dzisiejszym stronnictwo rządowe potrafi uratować część okręgów, zdaje się przeciw, że te nadzieje są zupełnie złudne.

Delegacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegaci polscy odbędą w przyszłym tygodniu specjalne posiedzenie w sprawie stanowiska wobec wniosków Schraffa-Latoura.

Ucieczka z więzienia.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejszej nocy uciekło z tutejszego kryminalu dwóch więźniów, mianowicie Lorek, zasądzony onegdaj na 5 lat za kradzież „na woreczek” i Pieron, również skazany na 5 lat za kradzież z włamaniem. Wybili oni żelazną sztabą z łóżka otwór w suficie, stąd udali się na strych, skreśliли sznur z wiszącej tam bielizny i spuścili się na dół.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty posunął do 7-ej rangi inspektora szkół przemysłowych uzupełniających prof. Ludya Baeckera, a do 9-ej rangi na nauczyciela szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi Józefa Czajkowskiego.

Sprawy bałkańskie.

Londyn. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że rząd angielski jako kandydata na stanowisko generalnego gubernatora macedońskiego, mianowanego przez mocarstwa, uważa drugiego syna ks. Mikołaja czarnogórskiego, ks. Mykitę.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Reichspost” donosi na podstawie informacji od wysoko postawionej o obywateli politycznej przybyłej niedawno z Czarnogóry do Wiednia, że Anglia ma zamiar czarnogórskiego ks. Mykitę zaproponować na generalnego gubernatora Macedonii, Anglia nosi się z tą ideą już od półtora roku i sądzi, że propozycja jej znajdzie przychylne przyjęcie zarówno u Rosji i Francji, jak i u Włoch.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Grupa secesjonistów i opozycjonistów w stronnictwie niepodległości, prowadzona przez posła Ludwika Hollo, po wczorajszych układach z ministrami postanowiła zaniechać swojej opozycji przeciwko reformie regulaminu i pozostać nadal w obrębie partii niezawisłości. Znawcy przeciw stosunków parlamentarnych twierdzą, że jest to tylko zawieszenie broni, i że owa grupa ponownie wystąpi z opozycyjnymi dążnościami.

Serbia.

Belgrad. (Tel. wł.) Dziennik „Mały Żurnal” występuje w gwałtownym artykule przeciwko królowi Piotrowi i udowadnia, że król Piotr jest tylko manekinem w rękach spiskowców, pozostających pod przewodnictwem pułkownika Misisza. Ta grupa spiskowców, na której czele stoi Misisz, pozostaje w ścisłym związku z prezesem ministrów Passiczem, który właściwie rządzi całym krajem, podczas gdy król jest tylko manekinem.

Konflikt na Haiti.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Port-au-Prince na Haiti tamtejszy konsul angielski przy wyjściu z domu prezydenta Alexisa został obrzucony na ulicy kamieniami.

Prezydent nie chciał dać wystarczającej satysfakcji konsulowi, wobec czego kapitan krawoznika brytyjskiego „Indefatigable” rozkazał skierować działa na pałac prezydenta i zagroził bombardowaniem. Prezydent pod tą groźbą udał się osobiście z przeproszeniem do konsula.

Nauka religii we Włoszech.

Rzym. (TBK.) Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalszą dyskusję nad wnioskiem o usunięcie nauki religii ze szkół ludowych. Prezydent ministrów Giolitti zwrócił uwagę na to, że nie godzi się odstręczać od szkoły wielkiej liczby rodzin, które pragną dla swych dzieci nauki religii, albowiem tą drogą popiera się tylko analfabetyzm. Nie dziwi mowcy, że socjaliści wieszczą walkę z kościołem, gdyż walczy tu kościół z kościołem. (Huczne oklaski.) Socjalizm ma swe konalia, swoje konklawe, swych misjonarzy, swe ekskomuniki i swych inkwizytorów. (Długotrwałe huczne oklaski.)

W głosowaniu imiennem odrzucono 333 głosami przeciw 106 wniosek dodatkowy Moschiniego do wniosku

Bissolatti'ego, że Izba jest zdania, iż dogmatyczna nauka nie może znaleźć miejsca w szkole ludowej. Przeciw oświadczył się także prezydent ministrów.

Następnie głosowano nad wnioskiem samym Bissolatti'ego i 23 deputowanych skrajnej lewicy. Pierwszą część jego, w której Izba wzywa rząd, aby zabezpieczył świecki charakter szkoły ludowej, odrzucono przeważną większością głosów, zaś drugą część, zakazującą, aby w szkole ludowej pod jakąkolwiek formą udzielano nauki religii, odrzucono w imiennym głosowaniu 347 głosami przeciw 60.

Zamachy w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Sąd wojenny rozpoznał już sprawę dziesięciu terrorystów z liczby aresztowanych w ostatnich dniach pod zarzutem przygotowywania zamachów na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, ministra sprawiedliwości i in.

Siedem osób, w tem dwie kobiety i dziennikarza włoskiego Clavino skazano na śmierć, pozostałych na dożywotnie ciężkie roboty.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) W związku ludzi prawdziwie ruskich przyszło do ogromnego skandalu. Mianowicie, 12 wybitnych członków podniosło przeciw przesowi związku Dubrowinowi zarzut fałszywego wyrachowania się z pieniędzy, na co Dubrowin w sposób prawdziwie rosyjski kazał ich obić i wyrzucić ze sali.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin kanclerz skarbu Asquith przedłożył nową ustawę o koncesjach na szynki i obliczył, że skutkiem rozmaitych ograniczeń co do udzielania koncesji zniesionych będzie około 30.000 tych koncesyj. Właścicielom ich będzie za nie w ciągu 14 lat wypłacone odszkodowanie z funduszy dostarczonych przez właścicieli, dalej istniejących koncesyj. Izba przyjęła ustawę w pierwszym czytaniu.

Wybory w Krakowie.

Zjednoczone komitety trzech grup demokratycznych, wchodzących w skład Unii demokratycznej, a mianowicie komitet mieszczański, komitet demokr.-narodowy i komitet polskiego stronn. demokratycznego, wydały wspólną odezwę, nawołującą do popierania kandydatów kompromisowych.

Czytamy w odezwie: „Stojąc na zasadach programowych Unii demokratycznej, zdajemy sobie jasno sprawę z doniosłości i wyjątkowego znaczenia obecnych wyborów, od których zależeć będzie skład przyszłego Sejmu krajowego, a więc tego Sejmu, który zadecyduje o całym przyszłym rozwoju wewnętrznej polityki krajowej. Kraj cały śledzi z naprężoną uwagą przebieg akcji wyborczej, a społeczeństwo polskie w Galicyi żąda słusznie, aby do nowego Sejmu weszli posłowie, zdolni pod każdym względem rozwiązać trudne, a tak doniosłe zagadnienie nowej ordynacji wyborczej. W dobie obecnej, w chwili tak niezwykle ważnej, niemal przełomowej, stanie też miasto nasze na czele ruchu politycznego w duchu programu i zasad szczerze postępowych, ujętych i sformułowanych w odezwie wyborczej „Unii demokratycznej”.

„Zjednoczone komitety wszystkich trzech grup demokratycznych, wchodzących w skład Unii demokratycznej, przedstawiają wyborcom miasta Krakowa czterech wspólnych kandydatów, wychodząc z założenia, że jedynie wspólna i zgodna akcja polityczna wszystkich stronnictw demokratycznych, zdolna jest wywrzeć należyty wpływ na zasadniczy kierunek polityki krajowej i zdobyć zarazem dla idei narodowej niespożyty siłę przez nadanie pełni praw obywatelskich najszerszym warstwom ludności. Wspólnymi tymi kandydatami stronnictw Unii demokratycznej w Krakowie są:

„Pp.: dyrektor wyższej szkoły przemysłowej i radca miejski dr. Ernest Bandrowski; b. poseł, r. miejski, kupiec Jan Kanty Federowicz; adwokat krajowy i radca miejski, dr. Ignacy Landau; b. poseł, prezydent miasta, prof. dr. Juliusz Leo.

Z kandydatów powyższych dwaj, t. j. pp. Jan Kanty Federowicz i dr. Juliusz Leo, przedstawieni zostali przez „demokratyczny komitet mieszczański”, zaś pp. dr. Ernest Bandrowski i dr. Ignacy Landau przez Polskie stronnictwo demokratyczne. Stronnictwo narodowo-demokratyczne, nie stawiając przy obecnych wyborach odrębnego kandydata, przystąpiło do solidarnej akcji wyborczej komitetów Unii demokratycznej, i wymienionych czterech kandydatów popiera uchwalilo.

„Wszyscy wymienieni czterej kandydaci przyjęli program Unii demokratycznej, na zasadach tego programu kandydatury swoje zgłosili, i na wypadek wyboru do polskiej lewicy sejmowej wstąpią.

Pp. dr. Ernest Bandrowski, Jan Kanty Federowicz, dr. Ignacy Landau i dr. Juliusz Leo, znani są ogółowi wyborców krakowskich z długoletniej swej pracy publicznej bądź w Sejmie krajowym, bądź w Radzie miejskiej, bądź wreszcie w licznych instytucjach narodowych, dobroczynnych i kulturalnych. Nie uważamy dlatego za rzecz potrzebną, każdego z kandydatów z osobna wyborcom miasta Krakowa zalecać”.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarsztwo.

* Polacy na wystawach rosyjskich. Na urządzonej przez Akademię sztuk pięknych w Petersburgu wystawie rysunków i rycin znajduje się kilka prac Aleksan-

dra Ostrowskiego i H. Siemiradzkiego, a z artystów współczesnych — szereg szkiców z podróży na Wschód p. N. Podbereskiego. Na wystawach Moskiewskich figurują obecnie: utwory pp. St. Żukowskiego i J. Ciaglińskiego na wystawie stowarzyszenia „Sojuz”; tegoż p. Żukowskiego na 36-ej „Wystawie wędrowniej”; rzeźby p. P. Bromirskiego na wystawie grupy najmłodszych artystów p. t. „Wianek”. P. St. Nowakowski wystawił szereg swoich odrębnych rekonstrukcji architektonicznych na dorocznej wystawie „Towarzystwa artystów moskiewskich”. Są to po części motywy z Wawelu w rodzaju tych, jakie się obecnie znajdują na warszawskiej wystawie „Polskiej sztuki stosowanej”.

Depesze handlowe z 28 bm.

Wiedeń, dnia 28 lutego. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.58, Renta majowa 97.85, Węgierska renta koronowa 94.40, Akcje kredytowe 643.—, Kredytowe węgierskie 778.—, Bank anglo-aust. 303.50, Unionbank 554.—, Bankverein 540.—, Laenderbank 420.—, Kolej państw. 674.75, Lombardy 143.50, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje ryton. —.—, Alpiny 651.—, Rima murany 541.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2630, (ex. kup. Losy turec. 188.—, Ruble 251.50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.80, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96.75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.75, 56 l. zast. Tow. u z. 94.70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcje Banku hipot. —.—.

Uspokojenie silne.

Berlin, d. 28 lutego. O godz. 12. m. 30 notowano Kredyty 202.10, Disconto Comandite 174.75.

Uspokojenie spokojne.

Budapeszt, dn. 28 lutego. Pszenica na kwiecień 11.92 do 11.93, pszenica na październik od 9.86 do 9.87, Żyto na kwiecień 10.45 do 10.45, Żyto na październik 8.62 do 8.63, Owies na kwiecień 7.83 do 7.84, Owies na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1908 6.64 do 6.65, Rzepak na sierpień 16.10 do 16.20. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogramów).

Oferty mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokojenie silne.

Pogoda: pochmurno.

W naszej Administracji złożyli:

Na czesne dla ubogich uczniów.
Witold Wysocki kor. 2. — Józef Czajkowski k. 1.
Na herbaciarnię dla ubogich przy ulicy Grodeckiej 1. 19.
Mieczysławowa Szymańska kor. 4.

Dział ekonomiczny.

Widmo katastrofy ekonomicznej w Galicyi.

Kryzys węglowy.

Z interesowanych kół przemysłowych otrzymujemy następujące uwagi:

Na horyzoncie ekonomicznym Galicyi gromadzą się w ostatnim czasie czarne chmury. Chodzi o jedną z najbardziej aktualnych i cały kraj obchodzących kwestyj żywotnych: o sprawę węglową. Już dzisiaj nie otrzymuje Galicya z Górnego Śląska nawet małej części tej ilości węgla, którą na pokrycie potrzeb handlu i przemysłu wystarczyć mogła.

Telefony i telegrafy w bezustannym ruchu: przemysłowcy, handlarze i osoby prywatne z najodleglejszych kątów całego kraju domagają się wciąż energicznie dostawy węgla, z powodu którego zastój, połączony ze stratami materialnymi, wprost nieobliczalnymi, grozi na całej linii.

Jak ogólnie wiadomo, Galicya nie posiadająca dotąd ani ilościowo, ani jakościowo dostatecznych zasobów własnego węgla, nie może się niestety obejść bez jego dowozu z Górnego Śląska, w którym znajdują się kopalnie węgla największe, a zarazem jakościowo najlepsze.

Że odcięcie Galicyi od dowozu węgla górnośląskiego równa się katastrofie ekonomicznej, jest chyba samo przez się aż nadto zrozumiałem: pozbawione niezbędnej ilości węgla fabryki i zakłady przemysłowe muszą stanąć.

Z kwestyi natury ekonomicznej wyłania się — jak zawsze — sprawa socjalna, albowiem wskutek zastój ruchu, z powodu braku węgla, nastąpi niechybnie przymusowe bezrobocie całej armii robotników.

Bezpośredniej przyczyny złego szukać należy w gospodarce biurokratycznej, a więc jak zwykle niedołężnej, jaka ze szkodą przedewszystkiem dla Galicyi zagnieżdżyła się na kolei Północnej, gdzie po jej upaństwowieniu, panują co do ruchu towarowego zwłaszcza o ile dotyczy naszego kraju, stosunki jeszcze rozpaczliwsze, aniżeli to było za samowolnych rządów ongi generalnego dyrektora i w tej roli osławionego, jako polakożercy, radcy dworu Jejtelesa. Wskutek braku wagonów, a jeszcze bardziej lokomotyw, kolej Północna nie jest w stanie podołać dzisiaj swemu zadaniu.

Dość powiedzieć, że po kilkakrotnym zamykaniu stacji granicznych przed dowozem węgla górnośląskiego do Galicyi w miesiącu grudniu r. z., granicę w styczniu r. b. jeszcze 3 razy trzymano zamkniętą łącznie przez dni 16, co z doliczeniem 4 niedziel i 2 świąt w styczniu, daje w całym ubiegłym miesiącu zaledwie 9 dni normalnego ruchu.

W bieżącym miesiącu zamknięto stacje graniczne znów na dni 8.

Rzecz szczególna, że o braku wagonów i lokomotyw na kolei Północnej pisze się, mówi i słyszy jedynie wówczas, gdy chodzi o wysyłki do Galicji. Jak bowiem z gazet jasno wynika, odchodzi stale w kierunku Śląska, Moraw i Wiednia dostateczna liczba wagonów. Wskazuje to dobitnie na złą wolę ze strony czynników miarodajnych, na systematyczne i konsekwentne upośledzanie specjalnie Galicji. Czy poddani austriacy kraj ten zamieszkujący są poddani drugiej klasy, i czy w Galicji nie płaci się takich samych i tak samo podatków jak w innych krajach koronnych, względnie czy grosz podatkowy pochodzący z Galicji ma inną t. j. mniejszą wartość aniżeli n. p. z Moraw lub Wiednia?

Kiedy parę miesięcy temu wskutek podobnych stosunków dowóz węgla górnośląskiego do Wiednia nie dorównywał zapotrzebowaniu, uderzyła cała prasa wiedeńska bez względu na zabarwienie polityczne, jak gdyby w jeden dzwon równocześnie na alarm i dzięki tej wspólnej a energicznej akcji, stosunki importu węglowego z przykładowym pośpiechem na korzyść Wiednia uregulowano tak, iż zabezpieczono najzupełniej nie tylko stałe zapotrzebowanie stolicy, ale nadto dzięki nieprzerwanemu dowozowi Wiedni gromadzi coraz większe zapasy po składach swoich.

Nie dla wszystkich więc miara jednakowa... Zwolano wówczas bez zwłoki ankietę wiedeńskich węglowych hurtowników, która w porozumieniu z delegatami kolei Północnej doprowadziła do tego rezultatu, że zgodnie z powziętymi uchwałami zarząd kolei Północnej przyjął na siebie zobowiązanie przewożenia dziennie najmniej 450 wagonów węgla dla samego Wiednia. Podczas gdy kolej Północna do Galicji węgla nie ekspedowała, odchodziło i odchodzi jednocześnie do Wiednia dziennie często ponad 600 wagonów, a więc o wiele więcej aniżeli sami kupcy wiedeńscy żądali i aniżeli jest niezbędnym na pokrycie rzeczywistego zapotrzebowania Wiednia.

Te przez kolej Północną widocznie na wyraźny rozkaz władz centralnych wobec Wiednia przyjęte zobowiązania, których ofiarą padła Galicja, wykazały, że kolej ta nie jest obecnie w stanie opanować ruchu na całej linii. Aby bowiem nie wstrzymać stalego dowozu węgla do Wiednia, zaniechać musiano ekspedycji do stacji galicyjskich. Jęto się więc wedle dewizy „nie honorowo ale zdrowo“, wypróbowanego środka i z niesłychaną krzywdą dla szerokich sfer kraju naszego wstrzymano ponownie 3 bm. przyjmowanie wysyłek do Galicji, który stan wysoce anormalny a dla handlu i przemysłu naszego kraju wprost zabójczy, trwał znowu całych dni 8.

Znana firma węglowa „Silberstein i Holzer“ spółka z ograniczoną poręką w Rzeszowie, podjęła starania w sferach miarodajnych celem usunięcia zła, i być może, na skutek tych zabiegów ogłoszono nareszcie dnia 10 lutego br. oficjalne podjęcie napowrót ruchu normalnego towarowego z Górnego Śląska do Galicji a to dzięki interwencji uproszonych przez firmę ekscelencji: gubernatora Bilińskiego (posta miasta Rzeszowa), dra Adama Jędrzejowicza oraz posła dra Henryka Koliśchera, którym należy się w każdym razie szczerze uznanie za podjęte trudy. Wobec zabiegów ze stron tak poważnych, popartych ponadto przez krakowską Izbę handlową i przemysłową, niemniej osobistej konferencji szanownego prezesa Koła polskiego, dra Głabińskiego, do którego odnieśli się liczni fabrykanci i przemysłowcy, z panem ministrem kolei drem Derschattą, władze centralne „ut aliquid fecisse videatur“, ogłosiły wyprawdzie oficjalnie, że granica otwartą została, w rzeczywistości atoli dowóz odbywa się obecnie w ilościach zredukowanych do śmiesznego wprost minimum.

Zwolano w tej kwestyi ankietę jednak z zupełnym wykluczeniem sfer interesowanych Galicji i nie wysłuchawszy ich opinii ani oglądając się zgola na potrzeby i interesy naszego kraju, uchwalono odtąd kontyngentowanie wysyłek węgla, zaczęły kolej ekspedycje ma tylko 60 proc. tych ilości, jakie w roku 1907 poszczególnie kopalnie do Galicji dostarczały. Jeśli się uwzględni, że zapotrzebowanie w roku 1908 w porównaniu do zapotrzebowania roku 1907 wzrosło tylko o 10 proc., otrzymywać zaś mamy nadal 40 proc. poniżej ilości odstawionych w roku 1907, to okaże się, że dowóz węgla do Galicji w rzeczywistości uszczuplonym został samowolnie równo o połowę.

Nie potrzeba chyba wywodzić, że wskutek braku węgla nie może być mowy nie tylko o dalszym wzroście naszego przemysłu ale że nastąpić musi zastój kompletny, co niechybnie prowadzi w dalszej konsekwencji do zubożenia kraju.

Z wielkim rozmachem przystąpił rząd do studyów nad kwestyą węglową, zwołuje ciągle rozmaite ankietę celem zaradzenia rzekomej lichwie węglowej i położenia kresu drożyznie węgla, co szumnie rozgłasza się światu „ad captandam benevolentiam“ poszczególnych stronnictw parlamentarnych.

Wszak mają być nawet w tym celu kopalnie węglowe upaństwowione. Co jednak samo przez się z nieubłaganą logiczną koniecznością na myśl się nasuwa, to fakt, że przedewszystkiem niedostateczny park wagonów i lokomotyw jest przyczyną wysokich cen węgla i że tylko znaczne powiększenie ilości wagonów a w pierwszej linii lokomotyw, oraz rozszerzenie torów stacyjnych spowodować może i musi zniżkę cen — o czym jednakże ani słyszeć ani wiedzieć się nie chce.

Rzecz bowiem jasna, że dla braku wagonów szczerzy dowóz powoduje większy popyt, a przeto i wyższe ceny.

Przerwa w ruchu tłumaczy się także tem, że pociąg towarowy zwłaszcza o jednej tylko lokomotywie zabierając może oczywiście tylko ograniczoną liczbę wa-

gonów. Z powodu zaś braku lokomotyw nie mogą wyjść ze stacji granicznych wszystkie wagony nagromadzone i te stacje w zupełności zapełniające. Czekających więc przed granicą ładunków węgla z Górnego Śląska nie przepuszcza się wprawdzie do stacji granicznych, dopóki stamtąd nie odeszły wagony, czekające na powrót lokomotyw wprawdzie wysłanych.

Zamiast przyznać się otwarcie do winy, zbadać przyczynę złego i radykalnie ją usunąć, ministerstwo kolejowe wyszukało sobie kozła ofiarnego w dotychczasowym kierowniku ruchu kolei Północnej panu Ferdynandzie Morawie, którego spensjonowano. Ten krok rządu nie był tym razem „quo ad personam“ niesprawiedliwy, albowiem pan Moraw, czego dowiódł sam dostatecznie, był zupełnie nieudolnym. Nie wystarcza bowiem dzisiaj na kierownika ruchu kolei, aby był jedynie pilnym urzędnikiem, skrupulatnie załatwiającym akty w biurze swem. W obecnych czasach nie można traktować kolei jak jakiegos urzędu lub biurokratycznej władzy, w której najdrobniejsza sprawa chociażby nie cierpiąca zwłoki przejść musi przez niezliczoną ilość biur i instancji. Trzeba niekiedy działać natychmiastowo i samodzielnie, gdyż chwila zwłoki może narazić nie tylko szerokie koła interesantów ale i kolej samą a więc pośrednio kraj i państwo na niepowetowane szkody.

Nie należy sprowadzać kierownika ruchu i jemu podległych osób do roli zwykłych automatów. Kolej bowiem jest przedsiębiorstwem transportowym, którego kierownikom pozostawić należy koniecznie szerszą inicjatywę, jeśli nie mają zatracić świadomości swej wielkiej odpowiedzialności wobec kół przemysłowych i kupieckich. Jednak spensjonowaniem pana Morawia kotłów palić ani maszyn w ruchu utrzymać nie można!...

„Quoad rem“ stan pozostał niezmieniony i horoskopy na przyszłość są smutne, o ile sami się nie ockniemy i w odpowiedni sposób energicznie a bezwzględnie tej anomalii nie zaradzimy. A uczynić i uzyskać to można, lecz trzeba wysiłku i wspólnej akcji, trzeba na stanowiskach miarodajnych postawić ludzi zdolnych do zadania swego dorosłych, oraz nareszcie zerwać z biurokratyzmem.

Rzecz naszych posłów zaprzestować stanowczo przeciw tym wprost niebywałym stosunkom i upośledzeniu Galicji. Tu mają nasi posłowie bardzo wielkie a wdzięczne pole do działania i do zasług wobec kraju. W pierwszym rzędzie uzyskać należy dodatkowo znaczne podwyższenie dotychczasowe śmiesznie małego kontyngentu węgla przeznaczonego do Galicji zaocznym wyrokiem katowickiej dyrekcji ruchu, oraz dyrekcji kolei Północnej, a obliczonej wedle dewizy „sic volo sic iubeo“. Uzyskać należy powiększenie obecnej niedostatecznej liczby lokomotyw, zwłaszcza, że te lokomotywy, jako przestarzałego typu z roku 1871 nie odpowiadają dzisiaj swemu zadaniu. Należałoby je raczej zastąpić świeżymi lokomotywami najnowszej typu, aby nie tylko nieporównanie większą liczbę wagonów w jednym pociągu prowadzić mogły, ale, aby także chyżość ich była przyspieszona, przez co zyskałoby się dużo na kosztownym czasie.

Należy wszystko, wszystko to uczynić bez zwłoki, bo wówczas, gdy wskutek zastoju w przemyśle wydalone z fabryk robotnik na ulicę miast domagać się będzie chleba dla siebie i swych zgłodniałych rodzin, wszelka akcja będzie spóźnioną.

A więc „Caveant consules“...!

LEON HOLZER.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 28 lutego b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:30 do 11:50, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:30 do 10:50. Zyto na termin — do —. Owies obrobiony gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrobiony na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7:20. Jęczmień browarniany 7:50 do 8:— Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 10:— Wyka 6:50 do 6:80, Bobik 6:60 do 6:80, Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8:20 do 8:40, Kukurudza stara 0:— do 0:— Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 80:— do 95:—, Konieczna biała 35:— do 50:—, Konieczna szwedzka 80:— do 95:—, Tymotka 30:— do 35:—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:— do 52:25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — od —, spirytus ekskontynentowany 35:25 do 35:50.

Ceny żyta, a także pszenicy więcej nominalne. Owies pomimo silnej podaży podniósł się w cenie. Inne artykuły pastewne notują niezmiennie. Konieczna dorodna bez kaniarki poszukiwana. Tymotka tenduje zniżkowo.

Kronika sportowa.

→ Ćwiczenia na nartach K. T. N. odbędą się w niedzielę w okolicy Pohulanki. Zbór na Pohulance koło restauracji punktualnie o g. 9 rano. Ćwiczenia te jednak odbędą się tylko w takim razie jeżeli nie będzie odwilży.

→ Na Igrzyska olimpijskie w Londynie uda się z Wiednia około sześćdziesięciu zawodników. Zdecydowało o tem w tych dniach zebranie delegatów tamtejszych towarzystw sportowych. Koszty podróży i pobytu w Londynie każdego z uczestników tej wyprawy obliczono na 500 k., a więc razem około 30.000 k., których dostarczeniem ma się zająć osobny, ad hoc wybrany, komitet.

→ Z ruchu kobiecego. W Londynie powstał klub doskonałe fizycznie rozwiniętych kobiet, t. zw. „Five footnine“. Do klubu tego należą kobiety z najlepszej sfer, których wzrost wynosi najmniej 5 stóp 9 cali (1.75 m.), przyczem jednak bierze się na wzgląd także piękność i harmonię ciała.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Niedokrewność

i powodowane przez nią ogólne osłabienie i znużenie, usuwa zdumiewająco szybko EMULSYA SCOTTA. Dobra sława, jaką sobie zdobyła

Emulsja SCOTTA

jako niezawodny środek

przeciw niedokrewności



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

polega na tem, że do wytwarzania jej używane bywają tylko jaknajlepsze składniki, jakie wogóle za pieniądze nabyć można, a które tylko przez długoletnie doświadczenia dobrać zdołano, oraz i na tem, że przez właściwą metodę SCOTTA przetworzono je w krem bardzo smaczny i najzupełniej strawny. Wynikiem tego jest produkt nie zrównanej wartości odżywczej.

Cena oryginalnej flaszki K 2 50

Do nabycia we wszystkich aptekach. 101

Kołomyjska Fabryka papieru

zakupuje wszelkie ilości

odpadków papierowych i papiery używane.

1244

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Najstarszy zakład ogrodniczy w kraju

M. Woliński

Lwów, plac Maryacki 3, poleca

świeże cięte kwiaty, bukiety

na prowincję wysyła w najstaranniejszym opakowaniu.

Dla kasyn i komitetów balowych do 50 kor. 10% opustu, nad 50 kor. 15% opustu. 1346

Białe i piękne ręce

otrzymuje się po kilkakrotnym natarciu kremem roślinnym. — Słoiczek 1 k. 60 h.

Kadziłko sosnowe

daje w pokoju zdrowe, przyjemne powietrze lasów szpilkowych — polecane przez Pp. lekarzy dla cierpiących na choroby piersiowe.

Flakon 1 k. 20 h. — Rozpylacze od 70 h. do 10 k.

(pudr płynny) biała, kremowa, różowa, nadaje przesiłną białkość, świeżość, delikatność poleca 1073

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, SKLEPY WŁASNE: ul. Hetmańska 6, i ul. Sykstuska 25.

KONKURS.

Zwierzchność gminna miasta Bóbrki, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 1200 kor., która po pewnym czasie może być podwyższoną.

Podania należy złożyć udokumentowane należy wnieść do Urzędu miejskiego w Bóbrce najpóźniej do dnia 10 marca 1908 r.

Z URZĘDU MIEJSKIEGO.

Burmistrz, ces. radca.

2478

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 28 lutego 1908 r.

Świat bez mężczyzn

krochwila w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, przekład Sachorowskiego.

Początek o godzinie 7 — wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go lutego br. Balet Norab. Cecylia de Haay ze swoją sforą psów: Polowanie na jelenie. — Duo Paulus najznak. duet holenderski. — „Mocna sztuka”, farsa. — Trupa Schenk Marvelli, znakomici akrobaci. — Sensacyjne obrazy Vitographu. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Wygrana.

Kupujący tutaj Riz-Iras z prawdziwego ryżowego saskowskiego papieru z watą higieniczną znajdzie w każdym drugim pudełku Bon uprawniający do odebrania 100 tutek za darmo w miejscu sprzedaży. Kto zaś kupuje całą tysiącę jest pewny, że otrzyma 5 pudełek gratis. Główne składy w trafikach: Rynek 32 i ul. Halicka 21 we Lwowie.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące z cukrem preparowane

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

L. 497.

Żółkiew, 21 lutego 1908.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Żółkwi ogłasza niniejszym konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą roczną w kwocie 2400 kor., ryczałtem na objazdy w rocznej kwocie 1.000 kor. i prawem do trzech pięcioleci po 10 proc. płacy.

Warunki uzyskania tej posady są następujące:

1. Nieprzekroczony 40 r. życia;
2. Dokładna znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie, tudzież języka niemieckiego;
3. Świadectwo zdrowia;
4. Prawo obywatelstwa austriackiego;
5. Nieposzlakowane życie;
6. Ukończone studia techniczne na wydziale inżynierii z dwoma egzaminami państwowymi;
7. Co najmniej dwuletnia praktyka przy budowie dróg i mostów.

Posada ta nadana zostanie na razie prowizorycznie, a po roku zadowolniającej służby, nastąpić będzie mogła stabilizacja.

Podania zaopatrzone w dowody posiadania powyższych warunków, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Żółkwi w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 marca 1908 r.

Z Wydziału powiatowego.

Sekretarz:
Sidorowicz.Prezes:
Starzyński.**Akcyjny Bank Związkowy**

dla

Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. przenosi z dniem 27 lutego 1908, swoje biuro z ul. 3-go Maja 7 na plac Smolki 4, (dom Stromengera) I piętro, oraz zawiadamia, że w myśl poprzednich ogłoszeń przyjmuje

wkładki oszczędności
i na rachunek bieżący.

Godziny urzędowe wyjąwszy niedziel i świąt od 9-tej rano do 1-szej popołudniu. 2423

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 180
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	K. 780
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	K. 460
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne”	K. 6—
„Opowiesci japońskie”	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rojan K. „Muzka” powieść	K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 360
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 120
Soltan Abgar. „Panna Siewierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść	K. 180
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 120

**Nie pruskie**

lub pochodzące pośrednio z Prus gramofony i chrupliwe płyty szpilkowe, lecz o silnym, pełnym i naturalnym tonie, niemiszczące się

francuskie płyty Pathé

do grania bez szpilek, jak również precyzyjne

nowo-gramofony

2153

sprzedaje za gotówkę i na raty

Agence franco-polonaise, Paris**Succursale Tarnow.**

Membrany i płyty Pathé można zastosować także do każdego gramofonu szpilkowego.

GAZY NA SUKNIENIE MA-
TERIE KORONKO-
WE, — KORONKI,
WSTAŻKI, — WA-
CHLARZE, — POŃ-
CZOCHY, — REKAWIC-
KI — SZALE TEATRALNE

— poleca najtaniej —

Ferdynand Güttler

Lwów, ulica Halicka 20.

1887

2 marca

następne 3 ciągnięcia

15 ciągnięć rocznie.

1. los austr. czerw. krzyża
1. „węg.
1. „włoski
1. „węg. Bazylika
1. „serbski tytoń.
1. „węg. Joziv

Główne wygrane:

Kor. 70.000, 40.000, 30.000.

Frk. 100.000, 75.000 itd.

Razem 6 losów. Cena k. 232 w 29 ratach mies. po kor. 8. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Gazeta i czek darmo. 2314

DOM BANKOWY**Rohatyn i Ulam**

Lwów, Sykstuska 8.

Na karnawał!

bukiety kotylińowe, balowe, ślubne, ciete róże, kamelie, fiołki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła Magazyn kwiatów

Antoni Klimowicz i Syn

Lwów, pl. Halicki 14.

1394

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnięciach do roku 13

dają 5 następujących kuponów losu austr. czerw. krzyża losu włosk. czerw. krzyża losu węg. czerw. krzyża losu Bazylika losu serb. państw. (tytoń.)

Najbliższe 2 ciągnięcia już

2 marca 1908.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 7125 lub na 32 raty miesięczne po 250 korony. 2061

Po przesłaniu pierwszej raty K 250 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seriami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr.**Merkur”**

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Prawdziwie tanio

kupuje się tylko dobrą Porcelanę, Szkło, Chińskie srebra „Christoffe” i „Hermana” Samowary itp. w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu 1036

Kazimierza LEWICKIEGO

Lwów, plac Maryacki 10

także na spłaty miesięczne

SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko zł. 445, dekorowany 650, zł.

SERWIS szklany na 6 osób, gładki tylko zł. 190, — z paskiem zł. 225.

SERWIS do herbaty tylko zł. 260. SZKLANKI do wody po 4 1/2 ct. z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam.

Cenniki gratis i franco.

HERBATNIKI

znakomite, — co-

dziennie świeże

poleca 960

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna 1. 8,

koło kościoła OO. Jezuitów

**SŁAWNA**

przez swoje własności przeciwciaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,

półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 5

Poleca się na sezon wiosenny

Pracownia sukien damskich

SOŁTYSOWEJ

Również udziela się nauki

kroju. 2475

Lwów. Piekarska 34.

WE LWOWIE

przy ulicy Romanowicza 1. 3 (róg ulicy Fredry i placu Akademickiego, Telefon 1020) otworzono

PIERWSZY W KRAJU**Instytut Zanderowski**

pod kierunkiem prof. dra A. Gabryszewskiego i J. Wojtkowskiego

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie.

1) zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. d.

2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artrytyzm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy i t. d. 2415

Zakład ortopedyczny

w którym leczy się: wszelkie zbroczenia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni.

Wyrób gorsetów, pasów przepuklinowych i brzusznych.

kąpiele w gorącym powietrzu.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa**IWANICKIEGO**

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuje.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



Wydawnictwo Słowa Polskiego

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

NAFTA POTANIAŁA

Dra S. Olszewskiego następcą

Edward Ursini

poleca

niezapalną, Naftę żarową,

po cenie:

Cesarska litr 34 h.

Salonowa „ 30 „

Gospodarska „ 28 „

Od 5 litr. dostawa do domu bezpłat.

Zamówienia przyjmuje Kantor

Lwów, Sienkiewicza 6. Tel. Nr. 430.

Na składzie posiadam

PALNIKI AUEROWSKIE NAFTOWE

o sile 85 świec. Palnik nadaje się do

każdej zwyczajnej lampy.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

C. k. rząd. konc.
ZAKŁAD
wojskowo - naukowy
i
Biuro informacyjne
dla spraw wojskow.
Stanisława DOBROWOLSKIEGO
Lwów, Podlewskiego 9.
160 aprobowanych.
— Programy bezpłatnie —

Akademik poszukuje lekcyi na prowincyi. — Zgłoszenia z warunkami Lwów, Franciszkańska 8, drzwi 7. 2402

Ło flier rozpoczyna kurs tańców dla początkujących 3-go marca br., pałac Fredry 1 p. pl. Akademicki. 2285

Dwóch uczniów szkół średnich znajduje umieszczenie w pensjonacie. Sapielhy 35. 2172

Rutynowany nauczyciel prawa rygorozant) przygotowuje znakomicie do egzaminu sądowego. — Zgłoszenia „Rygorozant“ Administracja Słowa. 2223

Do egzaminu sądowego — przygotowuje sumiennie i skutecznie. Zgłoszenia pisemne „Rygorozant Lwów Ochronek 10. 2430

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 5. marca. NOWICKI Ormiańska 4, II p. 2366

Niemka inteligentna, lat 19 — przyjmie godziny konwersacji lub miejsce bony dochodzącej. Wulecka 4a parter. 2491

Wspierająca wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca sumiennych i pracowitych swych członków jako korepetytorów, guwernerów, mundantów itd. Pośrednictwo bezpłatne. 14579

Nauczycielka (izr.) z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady do mniejszych. — „Zdolna“ poste rest. Przemyśl. 2502

Poszukuje rutynowanej nauczycielki do trojga dzieci. — Szkoła elementarna, — początki francuskiego, fortepian. Oferty: Loesch Chorostków. 2507

Posady poszukiwane

Wzrostka geometry (nadm. słuch. nieukoń.) młody zdolny, bardzo biegły w robotach geometrycznych z kilkuletnią praktyką (piękny rysownik i kaligraf) poszukuje posady od 1 marca. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków „Zastępca“ poste r. Tarnów okaziełowi kwitu insecratowego. 2485

Zdolny bufetowiec poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaska we zgl. pod W. R. Kraków Flo ryańska 1. 39 III p. front. 2482

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgl. „Magister“ apteka Kulaka Brody. 2442

Poszukuję 2-godzinnego zajęcia, załatwiam korespondencję polską, niemiecką i angielską, stenografuję i piszę na maszynie. Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie“ Biuro dzienników Buchstaba. 2534

Uczeń szkoły rolniczej i inżynierskiej bywający praktykantem gospodarskim przez dwa lata, mleczarskim półtora roku, z doświadczeniami, wolny od wojska — poszukuje posady na sarza ekonomicznego lub też kierownika mleczarni. — Pod adresem B. Jan Łopuszański w Świątym O. p. Radymno. 2360

Pomocnik z rozległą praktyką, znajomością kultur, cennych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentownych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczące dochody przyspazają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmuje Izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

Pokojuowa, będąca w domach arystokratycznych w Wiedniu, władająca biegle językiem niemieckim — pragnie objąć posadę we Lwowie, również do, towarzyszy za pannę. Hotel Grand, portyer. Najchętniej w domach niemieckich wojskowych. 2520

Objeżdżającą inkasenta za kasy w jakimkolwiek instytucji. Oferty „Inkasent“ Administracja Słowa Pol. 2454

Posady zastępowane

Adwokat Grabscheid w Husiatynie — przyjmie natychmiast kandydata adwokatury zupełnie rutynowanego. 2445

Pukiernia Horwatha w Samborze — poszukuje praktykanta do lat 14 zaraz. 2484

Młody pomocnik z działu galanteryjno-drobiagowego jest zaraz potrzebny do handlu. Filip Borys w Stryju. 2483

Kapielowy egzamin wany dla ZAKŁADU hydropatycznego we Lwowie — znajduje miejsce zaraz. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa Pol.“ pod „KAPIEŁOWY“. 2403

Adwokat „Verständig“ w Rawie ruskiej poszukuje koncyentów. Zgłoszenia wprost lub u dra Behra, Sykstuska 23, między g. 2—3 pop. 2455

Kancelarya adwokacka we Lwowie poszukuje od 1 marca rutynowanego mundanta Zgl. „Adwokat“ Administr. Słowa P. 2448

Magister farmacji, katolik znajduje umieszczenie w większym mieście powiatowym. Zgłoszenia pod „Magister“ Administracja „Słowa Polskiego“. 2292

Pomocnik gospodarski z praktyką, również gumienny potrzebny są zaraz. Odpisy świadectw nadsyłać do zarządu dobor w Oknie koło Horodniku. Odpisy świadectw nie zwraca, się. 2384

Osoba miła, inteligentna, posiadająca 3000 koron, poszukiwana do zarządu pensjonatem. Zgłoszenia Administracja Słowa „Pensjonat“. 2168

Poszukuje się zaraz rzetelnych i uczciwych zastępców, biegłych w języku polskim i ruskim — do zbierania zamówień na nowy artykuł religijny, cieszący się wielkim popytem. Zgłoszenia przyjmuje: — Teofil Gadulski, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 14. 2447

Notaryat Żabie przyjmie zaraz młodego, biegłego dyktarystę. Zgłoszenia z warunkami. 2515

Technicznych kierowników budowy, praktycznie i teoretycznie wykształconych — poszukuje jedno z większych przedsiębiorstw budowniczych. Zgłoszenia pod: „Fach nr. 95“ Główna poczta Lwów. 2521

Umieścimy zarządcę, 2 leśniczych, 2 pisarzy ekonomicznych, ekonoma, ogrodnika, stelmacha i kowala — gospodyni i lektorkę. Biuro Dominikańska 9. 2522

Wierzbica p. Uhnów, poszukuje pisarza ekonomicznego. Pensya 20 koron miesięcznie i wikt. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem curriculum vitae. — Uczniowie szkoły rolniczej w Horodence mają pierwszeństwo. 2525

Poszukuje pomocnika umiającego wykonywać pomiary taśmą i rysować. Warunki i odpisy świadectw nadesłać: Reichard, geometra cywil. Łańcut. 2536

Inżynier-mechanik z doświadczeniem praktycznym poszukiwany zaraz jako kierownik fabryki we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. dra Godlewskiego, Teatrna 3. 2500

Apteka w Lubaczowie przyjmie zaraz praktykanta początkującego. Zgłoszenia pod adresem Apteka w Lubaczowie 2498

Do samodzielnego prowadzenia korespondencji poszukuje osoby (młodzieńca lub panny) inteligentnej, — piszącej biegle na maszynie. Znajomość stenografii, języka niemieckiego, rachunkowości pożądana. Płaca koron 100—120 miesięcznie. — Zgłoszenia na razie wyłącznie pisemne z curriculum vitae pod adresem Inż. A. Łukaszewski, Lwów, Pelczyńska 5a parter. 2504

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub syzyra). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Prześtregamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy. Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

Fortepiany przegrane, krótkie, prawie nowe, ze znakomitych fabryk warszawskich. Heitzmana Planino nowe mahoniowe sprzedam, możliwa zamiana. Łyczaków. 4. 2273

Wszystkie fasony sukien wyszywam po bajecznie niskich cenach. Niemcewicz 7, parter. 2256

MOTOCYKL z wózkiem, 5 koni „Laurinclement“ 2 cylindry, 2 przeniesienia łańcuchowe sprzedam. Lenert Adam Kraków, Sławkowska 6. 2349

500 kóp

tyk chmielowych loko stacya Oleszyce do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie dóbr Połudno, poczta Jaworów. 2359

Ukazywa dla rolników. Sprzedam siewnik 14-rzędowy z przyrządem do koniczy, asystem Clayton i Shuttleworth za koron 300. — sieczkarnię kierowaną w dobrym stanie za k. 100. beczkę do robienia masła o pojemności 50 litrów za kor. 80. — Wszystkie 3 przedmioty razem nabyte o 10 proc. taniej. — Wiadomość w „Doroteum“ we Lwowie przy ul. Szajnoch. 2391

Krawatki po cenach fabrycznych sprzedaje fabryka Tokarowskiej Lwów, Fredry 3. 2518

Słana kilkanaście sążni pierwszej jakości, sprzedaje folwark Solowa p. Kurowice. 2535

Tanio sprzedam roczniki z roku 1900—1905 oprowne „Tygodnika ilustrowanego“. Wiadomość u dozorczy przy ul. Ossolińskich 9. 2496

interesy handlowe

FAMA koncesyonowane i sądowo protokołowane międzynarodowe biuro informacyjno-inkasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyrabia pożyczki urzędnikom Lwów, ul. Dąbrowskiego 4. 1392

POŻYCZKI

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, w ogólności, profesorów, wielbego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Repr. „BEAMTEN-VEREINU“ we Lwowie Kopernika 28. 1977

Pożyczek właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego udzielam. „Celeritas“ Lwów, Basztańska. 2461

MŁYN pędzony turbiną wodną oraz w razie potrzeby pomoc parą, wymiela rocznie 15.000 c. m. pszenicy i żyta, wraz z 12 morgami pola i łąki obok stacyi kolei państwowej do sprzedania. Cena 36.000 złr. Warunki spłaty dogodne. Informacyi udziela: Józef Zehn wirth, Klimkówka. 1970

Spółnika z kapitałem 4—5 tysięcy koron poszukuje fabryka przepowiadająca przyszłość — Zgłoszenia Administracja „Słowa Polskiego“, „S. W.“ 2330

Zarząd do wydzierżawienia 2 folwark Wierzbów obok Narajowa położony, o powierzchni 900 morgów. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr w Raju, poczta Brzezany. 2523

Kuchmistrz i restaurator obejmie restaurację kasynową — lub przy podobnej instytucji. — Zgłoszenia fach 156. Borysław. 2501

Osoba która pożyczyc 3000 koron — dostanie osobny pokój i całe utrzymanie. Zgl. „Interes“ poste rest. Sanok. 2537

Nieruchomości

Kupię parcelę pod willę w zdrowym położeniu, z tramwajowym połączeniem maksimum 600 kw. m. Zgłoszenia „X. Y.“ biuro Plohna. 2456

Dworek z dużym, pięknym ogrodem i cieniastą aleją jest z wolnej ręki tania do sprzedania w Jarosławiu ul. Krakowska 1. 61/48. 2419

Większe i mniejsze kamienice, — jakoteż dobra ziemskie są prywatnie przez biuro „Celeritas“ Lwów, Kościuszki 2 do sprzedania. 2462

Kto chce kupić

lub sprzedać kamienie, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzierżawić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszelkiej kategorii służbę dworską i ekonomiczną i administracyjną, niech się zgłoszą do koncesyonowanej fachowej agencji dóbr Jagiellońska 17 z dołączeniem znaczka 20-groszowego. 1519

Domek nowy z powodu wyjazdu, sprzedam tanio o 4 ubikacjach. Lwów, Zamarstynów 59, naprzeciw „Tłenu“. 2516

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

Pokój obszerny z balkonem II p. do najęcia. Sapielhy 35. 2177

3 średnie pokoje bez kuchni. Akademicka 16, II piętro — zaraz do wynajęcia. 2316

Ul. Suplińskiego 3 do najęcia mieszkania z komfortem i instalacją światła elektrycznego urządzona, a to: Parter 5 i 6 pokoi, I piętro 5 i 7 pokoi, II piętro 5 pokoi

a każde z tych 5 mieszkań z przedpokojem, kuchnią, nyzą, łazienką, spiżarnią, garderobą i komóreczką, a nadto mieszkanie siedmiopokojowe na I piętrze ma drugi przedpokój. 1843

Elegancko umeblowany pokój trzypokojowy, z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez. — zaraz do wynajęcia. Ul. Kornela Ujejskiego 8, II p. 2473

Dwa pokoje kawalerskie z tych jeden o dwóch oknach, bez umeblowania, ewentualnie z umeblowaniem do wynajęcia. Ul. Niemcewicz 7 (Boczna Bema) parter przez ganek. 2486

Pokoje P. Pichler przyjmuje panie na czas słabości. Pokój osobny Grodecka 73 Lwów. 2487

Gołębia 10. II p. sześć pokoi i dwie kuchnie przedpokój, balkon, trzy wchody od 1 kwietnia w całości lub podzielnie. 2403

3 pokoje z kuchnią, przynależnościami i mieszkaniami kawalerskimi o 2 pokojach. — Łyczakówka 5. 2524

Pomieszkanie dla pań. Lelewela 7, drzwi 7. 2516

Poszukuje się na biura większej instytucji 8—10 pokoi na dole lub I piętrze od 1 lipca przy główniejszych ulicach, w pobliżu poczty i banków. Zgłoszenia „J. F.“ biuro ogłoszeń pasaż Hausmana. 2513

Artykuły spożywcze

Kalafiory piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

Zarząd gospodarstwa Kozłowski p. Milatyn — wysyła Szyński wędzone 2 k. 20 h. — Kiełbasy krajane 1 kor. 70 hal. — Polegawicę w pecherzach do jedzenia na surowo 3 kor. — Słoninę 1 k. 50 h. za kilogram. 2371

Miód pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Roczowski w Podhajcach. 1660

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio litrowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilka wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, — jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152

Znakomite śledzie solone

4-litrowa puszka pocztowa k. 3-30 Znakomite śledzie do smażenia 4-litrowa puszka pocztowa kor. 3-30. Opłatnie za zaliczkę. OTTO STÖWER, Grimmen 32, (Oisee). 2045

Obiady bardzo dobre u p. W. Korallnicka 8, parter, lewo, i schodki — ręczy stolownik. 2505

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 5 kg. blaszankach po 8 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia a własnej miodosytni (odznaczona na wystawie b. r. złotym medalem) wysyła w 5 kg. szklanych garstkach po 5 k. 60 h. również opłatnie. 2045

ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 2517

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tie neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. 656

Wydańnictwo „Słowa Polskiego“

Tajne związki polityczne w Galicyi (od r. 1833 do r. 1841) według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych. Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

J. H. ROSNY: Doktor Harambur POWIEŚĆ 4582

przetłum. Bronisławy Neufeldówny. Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajski (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Koncesyonowane Biuro elektryczne Stanisława Leśniakowskiego, Lwów ul. Leona Sapiehy 1. 19. — Urządza oświetlenie elektryczne w załączeniu do sieci miejskiej. Aparaty do elektrycznego oświetlenia od 15 do 200 lamp, Zamówienia uskutecznia się szybko i rzetelnie — z doborowego materiału. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny umiarkowane. 2480

Maryja H. G. Matka żyje w Nowym Sączu ul. Kniegundy. 2459

Pan Zoubek leśniczy, niech się we własnym korzystnym interesie natychmiast zgłosi do Sokołowskiego we Lwowie, Ossolińskich 15. 2505

Markus Meizer, Sanok Dora Tannenbaum, Drohobycz, zaręczeni. 2497

Powozy odnawia i reperuje najtaniej FABRYKA po-wozów

Lickendorfa Lwów, Żulińskiego 4. Rzetelne kupno starych powozów i zamiana takowych za dopłatą na nowe. 2260

Źródło konsumcyjne

dom komisowo-handlowy Lwów, Dominikańska nr. 9, (obok Rynku). Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmując wszelkie doborowe produkty wiejskie, jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kisielki i kiełbasy dworskie i t. p. Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek artykułów do zbycia 1-35

Maryja i Henryk Popiel Lwów, Dominikańska 9 obok Rynku.

Proszę zadać!

bezpłatnie i franko moją bogato ilustrowaną główną katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków HANNA'S KONRAD'A c. k. dost. nadw. 141 w Brün nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 5 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

FORTEPIANY! PIANINA! HARMONIUM! w największym wyborze i po niskich cenach poleca

JAN ŚLIWIŃSKI Lwów, Kopernika 16. 656

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE

C. K. NADWORNÝ
DOSTAWCA



dla niemowląt i dzieci

1000

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

Zakupno ropy

uskutecznia w każdej ilości za kwitami magazynowymi

S. Singer

ul. Podlewskiego 1. 5
part. 2195
od 1-2 i 5-7 popoł.



"SAPOMENTHOL MATULI"
orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Z przyznaniem zgodności, że „Sapomenthol” Pańskiego w swoim składzie posiada wyjątkowo i bardzo dobry składnik w postaci mentolu, który jest bardzo cennym składnikiem w leczeniu reumatyzmu i innych dolegliwości.

Bogumiń, 18 lutego 1908. Dr. A. Knapczyk m. p.

„Sapomenthol” Pańskiego wyrobu dachuje znakowanie w ciemnych, prostokątnych opakowaniach oraz w pudełkach.

Kijów-Rosja, 1902. Dr. Cwiklis m. p.

Próbę „Sapomentholu” wypróbuję na moim zapaleczonym reumatyzmie, co jest bardzo cennym składnikiem w leczeniu reumatyzmu i innych dolegliwości.

Włocławek, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Z przyznaniem zgodności, że „Sapomenthol” w swoim składzie posiada wyjątkowo i bardzo dobry składnik w postaci mentolu, który jest bardzo cennym składnikiem w leczeniu reumatyzmu i innych dolegliwości.

Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dziukowski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

„Sapomenthol” wyrobu: Włocławek Państwa stał się w mojej praktyce od 2 lat i z całym uspokojeniem o skuteczności tego leku wyrażam się bardzo cennie. Właściwość leku jest bardzo cenną i bardzo skuteczną.

Włocławek, 1902. Dr. Władysław Dolewski m. p.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
statycznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 10
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lsk. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Nie kupuję nic
ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje „HERBATY Z RĄCZKA” importuję je z Chin, Ceylonu, lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn 479
Juliusza Groszego
w Krakowie
Rynek 34, Pałac Spiski.

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, — że obecnie prowadzę sama magazyn swój przy ulicy 2439 Akademickiej 12. Zaopatrzysz w najnowsze towary dobrej jakości, sprzedaję w cenach jak najniższych polecając się łaskawej pamięci. Z poważaniem
Karolina Szydłowska.

Cukry deserowe
znakomite pół kgr.
w kartonie
tylko 2 k. 40 h.
poleca fabryka 970
Jana Höflingera
Lwów, Teatrna 1. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów).

Stassfurcka sól nawozowa (zawierająca 40% czystego potasu) jest najlepszym i najtańszym nawozem potasowym, stosowanym na wszelkie grunty i pod wszystkie rośliny. **Stassfurcka sól nawozowa** użyta na wiosnę wznacza ostateczną jakość ziemi opłatów.

Stassfurcki kainit (zawierający 12.40% potasu) używany wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska. 100 kg, 40% stassfurckiej soli potasowej zawiera czterokrotną ilość potasu w stosunku do kainitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie kilkakrotnych kosztów dowozu i pracy przy rozsianiu kainitu kałuskiego wypada w 40% stassfurckiej soli nawozowej jeden kilogram potasu taniej, aniżeli w kainicie kałuskim. 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, kainit zaś kilka miesięcy przed siewem ziarna. **Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny**
Józef Karrach
Lwów, ul. Kościuszki 18.
Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.
Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO
BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi
w Azji i Afryce.
4 tomy. — Cena zniziona na kor. 1.

SUPERFOSFATY

kostne, mineral., amoniakalne
Maki kostne
z fabryk polskich z dostawą natychmiastową poleca
Syndykat Tow. rolniczych
w Krakowie, pl. Matejki 1.
— (HOTEL CENTRALNY). —